

ECHO

ISSN 1429-1738

* LIMANOWSKIE *

PISMO STOWARZYSZENIA «ZWIĄZEK LIMANOWIAN»

Numer 72 Rok VIII

Marzec 2000

Cena 1,99 zł

*Wszystkim Paniom
najlepsze życzenia składa*

Redakcja

Zdrowie pod kontrolą

O kobietach - dla kobiet

*Talent potrzebuje
miłości*

Zmarnowany pomysł

*Zrozumieć głębiej
W obronie innych
dzieci*

Przygoda z Sądem

*Separacja - nowa
instytucja prawa
rodzinnego*

*Ogień - legenda
Podhala - cz. 2*

Wspomnienia z Wilna

*Dlaczego szkoła
na wsi?*

*MKS Gold Drop
w barażach o wejście
do II ligii*

WITRYNA ROKU 1999

Pod patronatem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Oddział w Limanowej został zakończony konkurs pt. „Witryna Roku” mający wyłonić najładniejszą witrynę sklepową w naszym mieście.



I miejsce w kat. „Witryna Duża” - kwiaciarnia „Orchidea” p. Krystyny Król.

Obecnie podsumowano trzeci, ostatni etap konkursu „Zima - Boże Narodzenie'99”.

W kategorii „Witryna duża” I miejsce zajęła Krystyna Król - kwiaciarnia „Orchidea” ul. M B B, II miejsce Bogumił Jasica - sklep „Ola” ul. Piłsudskiego, III miejsce zajął sklep „Jagmar” Jadwigi Czyrnek i Marii Korzeniowskiej przy ul. Jana Pawła II.

W kategorii „Witryna mała” zwy-

ciężyła Dorota Głowczyk - Usługi Optyczne przy ul. Jana Pawła II nr 3 przed Bogumiłem Jasicą - sklep „Aleksandra” ul. M B B i kwiaciarnią Ireny Wójtowicz przy ul. Krótkiej.

Rozstrzygnięto także całoroczną rywalizację konkursu, w której zwyciężyły następujące sklepy: w kategorii „Witryna Duża”: kwiaciarnia „Orchidea” Krystyny Król przed sklepem „Ola” Bogumiła Jasicy i sklepem „Jagmar” Jadwigi Czyrnek i Marii Korzeniowskiej; natomiast w kategorii „Witryna Mała” zakład optyczny Doroty Głowczyk przed sklepem „Aleksandra” Bogumiła Jasicy i sklepem „Bobas” Adrianny i Janusza Kwiatkowskich. W czasie uroczystego Koncertu Noworocznego burmistrz miasta Leszek Woźniak i Prezes Kongregacji Ryszard Kulma wręczyli laureatom konkursu miesięczne statuetki Kongregacji, dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów.

Krakowska Kongregacja Kupiecka pragnie serdecznie podziękować współorganizatorom konkursu: Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, Cechowi Rzemiosł Różnych, Starostwu Powiatowemu i Urzędowi Miasta. Bardzo serdeczne



II miejsce w kat. „Witryna Mała” - sklep „Aleksandra” Bogumiła Jasicy.

podziękowania należą się społecznemu jury, które przez cały 1999 rok oceniali limanowskie wystawy sklepowe, gastronomiczne i różnych punktów usługowych. Dlatego na łamach „Echa Limanowskiego” składamy najserdeczniejsze podziękowania paniom: Bożenie Kapurkiewicz, Jolancie Papież, Halinie



I miejsce w kat. „Witryna Mała” - Zakład Usług Optycznych p. D. Głowczyk

Matras, Małgorzacie Palińskiej, Beacie Gąsior oraz panom: Wojciechowi Cyconiakowi, Wojciechowi Struzikowi, Andrzejowi Gizie i Dariuszowi Zastrzeżyńskiemu, a także mediom: radiu „Echo”, „Gazecie Krakowskiej” i miesięcznikowi „Echo Limanowskie” za propagowanie konkursu oraz wszystkim właścicielom placówek handlowych biorących udział w konkursie.

Organizatorzy pragną także przekazać podziękowania sponsorom fundującym nagrody dla laureatów konkursu.

Tekst: Jerzy Głowczyk
Fotografie: Franciszek Natanek



III miejsce w kat. „Witryna Duża” - sklep „Jagmar” pań Jadwigi Czyrnek i Marii Korzeniowskiej



Limanowa ma swoją monografię

W dniu 01 lutego 2000 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej miało miejsce spotkanie promocyjne monografii pt. „Limanowa Dzieje Miasta tom 1, 1565-1945”. Na spotkanie przybyli: redaktor naczelny monografii prof. Feliks Kiryk oraz członkowie zespołu redakcyjnego m.in. prof. F. Leśniak, ks. prof. B. Kumor, dr K. Karolczak, dr T. Biedroń, mgr Sz. Świątek, dyr. wyd. „Secesja” J. Odrobina oraz red. H. Latowska. Pierwszy tom obejmuje dzieje miasta od lokacji do końca II wojny światowej. Drugi tom prawdopodobnie zamknięty będzie na roku dwutysięcznym. Monografia dostępna jest w księgarniach limanowskich.

Olimpiada historyczna w II LO w Limanowej

W październiku ubiegłego roku odbyły się eliminacje szkolne 26 edycji Olimpiady Historycznej. W naszym liceum trzech uczniów: Paweł Przybytek, Piotr Przybytek i Paweł Sułkowski pisało wypracowanie na jeden z 4 tematów nadesłanych przez organizatorów. Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pełni funkcję Komitetu Okręgowego dla województwa małopolskiego wyłonił ze 194 nadesłanych prac 103 do eliminacji okręgowych. Z naszej szkoły została zakwalifikowana praca Pawła Przybytka, ucznia klasy drugiej. Eliminacje pisemne zawodów okręgowych II stopnia odbyły się 15 stycznia br. Po weryfikacji napisanych prac Komitet Okręgowy wyłonił grupę 59 uczestników zawodów, którzy 20. 01. br. brali udział

w eliminacjach ustnych. Każdy z uczestników odpowiadał na dwa pytania z całego programu historii i jedno z 5 lektur, z wybranej przez siebie dziedziny historii. Paweł Przybytek znalazł się w grupie 15 najlepszych olimpijczyków w województwie małopolskim. Za wyróżniające wyniki w czasie zmagani konkursowych otrzymał zaświadczenie uprawniające do wystawienia oceny celującej z historii. Uzyskał średnią ocen ponad 4, co dało mu 74 punkty, czyli zabrakło 6, by znalazł się w gronie laureatów etapu okręgowego.

Zważywszy na to, że Paweł jest uczniem dopiero drugiej klasy, należy mu życzyć wytrwałości w dalszej pracy nad rozwijaniem historycznych zainteresowań i sukcesów w następnych latach rywalizacji konkursowych.

„Limanowa 2000” Festiwal Szachowy

Korzystając z uprzejmości mgr Eugeniusza Bogacza, dyr. Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej, szachiści limanowskich klubów UKS Grom i LKS Płomień zorganizowali w szkolnej świetlicy festiwal szachowy „Limanowa 2000”. Jednym z celów zawodów było uczczenie 86 rocznicy pobytu na Ziemi Limanowskiej Józefa Piłsudskiego - pierwszego prezesa Polskiego Związku Szachowego. Festiwal rozegrano w kilku kategoriach: turniej A - wygrał Władysław Łomonos z MDK Nowy Targ i wypełnił normę na tytuł „kandydata na mistrza krajowego” przed Karolem Prusakiem (Wieża Nowy Sącz) i Mieczysławem Magierskim (MOK Rabka). Turniej B - wygrał Tomasz Piechura przed Dariuszem Sukiennikiem i Danielem Roskiem. W turnieju C - wygrał Paweł Gancarczyk przed Grzegorzem Wroną i Tadeuszem Kuchtą. Klasyfikację

uczniów szkół podstawowych wygrała Julita Ewert przed Adamem Błaszczukiem i Mateuszem Janikiem.

W turniejach gry błyskawicznej - pierwszy wygrał Stanisław Czynnek z Wilkowiska, a drugi Mieczysław Magierski z Mszany Dolnej. Sponsorami imprezy byli: Gminny Zakład Użyteczności Publicznej, Zakład „Midrew” oraz indywidualni sympatycy szachów. Zawody prowadził sędzia klasy państwowej mgr inż. Ryszard Ewert.

Międzyszkolne zawody piłkarskie

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego i Urząd Miasta byli organizatorami zawodów w piłce siatkowej i koszykowej dla uczniów I i II klas szkół ponadpodstawowych. W obu turniejach zwyciężyli uczniowie Zespołu Szkół nr 1 trenowani przez mgr Kazimierza Biedę.

Bank BWR w Limanowej

W dniu 25 stycznia br. przy ul. J. Marka nr 15 w Limanowej odbyło się uroczyste otwarcie Oddziału Operacyjnego Krakowskiego Banku Współpracy Regionalnej S. A. Jest to 28 placówka tego banku. Działalność w Limanowej rozpoczął bank już w końcu ubiegłego roku wygrywając przetarg na obsługę finansów powiatu limanowskiego. Na uroczystość przybyła prezes zarządu BWR S.A. Barbara Bartkowiak oraz przedstawiciele władz samorządowych. Poświęcenia dokonał ks. prałat K. Dziubaczka. Symboliczną wstęgę wspólnie z Panią prezes przeciął starosta powiatu W. Bieda i przewodniczący Rady Powiatu B. Żaba.

Dobroczynny Bal

W dniu 29 stycznia br. w Szkole Podstawowej nr 4 w Limanowej odbył się Bal Karnawałowy, z którego cały dochód przeznaczony został na cele Szpitala Powiatowego. Honorowym protektorem balu był wicemarszałek Senatu RP Andrzej Chronowski i wiceminister zdrowia Andrzej Ryś. W programie balu były m. in. aukcja obrazów, rzeźb i fotogramów oraz licytacja ciast i przedmiotów użytkowych.

Małopolski Program Promocji i Jakości

W dniu 1 lutego br. w siedzibie firmy Gold Drop w Limanowej pod patronatem Marszałka woj. małopolskiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Małopolskiego Programu Promocji i Jakości. Tematem było „Omówienie problematyki dotyczącej kompleksowego zarządzania jakością oraz wdrażanie wymagań norm z serii ISO 9000 w administracji samorządowej”. Organizatorem spotkania było Starostwo Powiatowe w Limanowej, współorganizatorem firma Gold Drop. Prelekcję wygłosił prof. T. Wawak oraz dr inż. M. Rączka. Na terenie naszego powiatu certyfikaty jakości ISO posiadają: PPS Tymbark S.A., Fabryka Aparatury Pomiarowej LIMA-THERM w Limanowej, Zakład Produkcji Artykułów Ściernych INCO-VERITAS S.A. i Spółdzielnia Pracy MEBLOMET w Mszanie Dolnej. Firmy starające się o odpowiednie certyfikaty to: Fabryka Chemii Gospodarczej Gold Drop i Zakład Budowlany „WOLIMEX” w Limanowej. Starostwo Powiatowe w Limanowej wdraża system jakości przy pomocy Projektu UMBRELLA. Obecnie jest już po przeprowadzonym audycie wstępnym.

Spotkanie opłatkowe niepełnosprawnych

22 stycznia br. w Limanowej odbyło się II diecezjalne spotkanie opłatkowe Niepełnosprawnych Ruchowo

Diecezji Tarnowskiej. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w Bazylice M. B. Bolesnej pod przewodnictwem ks. bp dr Władysława Bobowskiego. W spotkaniu udział wzięło ok. 1000 osób.

III miejsce nauczycieli Szkoły Podstawowej z Jaworznej w konkursie „AURY”

Na ogólnopolski konkurs na najlepsze programy autorskie edukacji ekologicznej w szkołach ogłoszony przez redakcję AURY, pod patronatem Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wpłynęło 75 prac.

W kategorii IV-tej - szkoły ponadpodstawowe, III miejsce zajął program nauczycieli doradców nowosądeckiego WOM-u, pracujących w Szkole Podstawowej w Jaworznej - Barbary i Mariana Szewczyków.



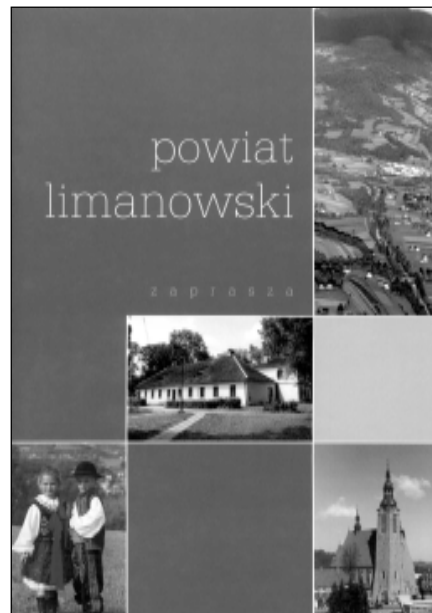
Wręczenie nagród w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Foto: Michałek Szewczyk

„Ku kupieckiemu prawu obronie, dla stanu kupieckiego pożytku i korzyści”.

Z okazji 590 rocznicy powstania Krakowskiej Kongregacji kupieckiej oraz 4-tej rocznicy reaktywowania oddziału limanowskiego tejże Kongregacji, wszystkim członkom serdeczne życzenia wszystkiego dobrego w pracy i życiu osobistym składa Zarząd Kongregacji.

Prezes Ryszard Kulma



Drugi folder powiatu.

Ukazał się już drugi barwny folder powiatu limanowskiego, który prezentuje poszczególne gminy powiatu, ich kulturę, walory turystyczne oraz informacje użytkowe. Wydawcą jest Starostwo Powiatowe w Limanowej, a redagowali go: *Zbigniew Sulkowski, Jolanta Papież, Jakub Grabiasz*. Zdjęcia udostępnił: *Franciszek Natanek i Paweł Czarnota*. Podobnie jak w pierwszym folderze informacje podane są w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej.

Zaproszenie

Związek Limanowian i MOS Powiatu Limanowskiego zapraszają chętnych do udziału w otwartym turnieju tenisa stołowego. Turniej zostanie rozegrany 04. 03. 2000 r. (sobota) w sali gimnastycznej SP nr 3 Limanowa, ul. Jordana 3.

W Turnieju mogą brać udział Panowie, którzy ukończyli 30 lat i nie są zawodnikami OZTS. Zgłoszenia w dniu zawodów tj. 04. 03. 2000 r. od godz. 14³⁰ do 15⁰⁰ w SP nr 3. Rozpoczęcie Turnieju o godz. 15⁰⁰.

Informacje na stronach 3 i 4 przygotowali: Ilona Machowicz-Jurowicz, Alicja Kulma, Ryszard Kulma.



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Bezpieczny powiat

Rozpoczęto prace nad przygotowaniem programu działań, który będzie nosił nazwę „Bezpieczny Powiat”. Realizacja sformułowanych w nim zadań ma się przyczynić do wzrostu bezpieczeństwa na terenie naszego powiatu. By dobrze zaprogramować te działania najpierw postanowiono poznać możliwie wszystkie zagrożenia występujące w poszczególnych gminach, miejscowościach, obiektach czy też środowiskach. W tym celu zwrócono się z prośbą do poszczególnych samorządów oraz szkół średnich z odpowiednio przygotowaną ankietą. Uzyskane w ten sposób dane uzupełnią te, które już posiada Policja. Ten kompleksowy materiał posłuży powołanemu zespołowi roboczemu do zaprogramowania takich działań, które realizowane konsekwentnie poprawią szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Sukces tego przedsięwzięcia zależy przede wszystkim od zaangażowania się instytucji, środowisk, a nawet poszczególnych osób. Według przyjętego harmonogramu ostateczne opracowanie dokumentu i jego przyjęcie przez Radę Powiatu powinno nastąpić jeszcze w pierwszym półroczu bieżącego roku.

Spotkanie tych co nas ratują

Z inicjatywy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej, kapitana Grzegorza Janczego, w Starostwie Powiatowym odbyło się spotkanie tych służb, które zawsze służą nam pomocą w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia. Tak więc oprócz

Państwowej Straży Pożarnej i Policji w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele OSP, a także Pogotowia Ratunkowego z Limanowej oraz Rabki. Omówiono niektóre zdarzenia jakie wystąpiły w minionym roku ze szczególnym uwzględnieniem przypadków specyficznych. Wszystko po to, by uzyskane tym sposobem doświadczenia, wykorzystać w bieżącej pracy. Ponieważ w wielu przypadkach, o uratowaniu poszkodowanych decyduje szybkość podjęcia akcji ratowniczej, dlatego też uzgodniono sposoby wzajemnego powiadamiania się o wezwaniach i prowadzonych działaniach. Na zakończenie wicestarosta Roman Duchnik podziękował w imieniu mieszkańców wszystkim obecnym Służbom za wzorową pracę i współdziałanie w tej jakże istotnej sprawie.

Sokół nad powiatem

Do tej pory wielokrotnie, choćby za pośrednictwem telewizji, mieliśmy możliwość podziwiania akcji ratowniczych prowadzonych w Tatrach przy użyciu śmigłowca Sokół. Przy użyciu śmigłowca ratownicy z Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego uratowali wiele ludzkich istnień. Sokół użyteczny jest szczególnie tam, gdzie trudno jest wogóle dotrzeć przy użyciu innych środków i bardzo ważnym czynnikiem jest czas. Obecnie, dzięki podjętym decyzjom, będzie istniała możliwość wykorzystywania śmigłowca w akcjach ratowniczych prowadzonych także na terenie naszego powiatu. O konieczności użycia śmigłowca decydował będzie prowadzący akcję ratowniczą. Jak wyliczono, Sokół pojawiać się może u nas w ciągu

15 do 20 minut. Pamiętając choćby jeszcze tragiczną sytuację po powodzi w miejscowości Kamionka i to, że z pomocą można było dotrzeć tam dopiero po kilkunastu godzinach możemy sobie wyobrazić, jak pomocny w niektórych sytuacjach będzie ten nowy środek transportu.

Spotkanie z Kierownictwem Cechu

Odbyło się kolejne robocze spotkanie z Zarządem Cechu Rzemiosł Różnych w Limanowej oraz Kierownikiem Biura tej Placówki. Spotkanie prowadził Starszy Cechu pan Kazimierz Dziadoń. Poruszono wiele istotnych spraw dotyczących rzemiosła na terenie działania Cechu. Warto tutaj dodać, że nasz Cech obejmuje swym zasięgiem nie tylko teren całego powiatu, ale zrzesza nawet rzemieślników z terenu gminy Lubień. Jednym z istotniejszych ustaleń tego spotkania było to, by w planach rekrutacji do szkół średnich zwiększyć limity dla klas wielozawodowych. Zdaniem przedstawicieli rzemiosła pozwoli to na lepsze spełnienie oczekiwań tej części młodzieży, która pragnie uczyć się zawodu w zakładach. Podniesiono również problem funkcjonowania w Limanowej Posterunku Celnego. Wnioskowano, by w dalszym ciągu podejmować działania zmierzające do utrzymania tej placówki, gdyż ma ona bezpośredni wpływ na rozwój przedsiębiorczości.



Przyjęto program rekrutacji

Zarząd Powiatu kierując się opinią Komisji Edukacji przyjął program rekrutacji do szkół średnich na rok szkolny 2000/2001. Uwzględniając postulaty środowiska rzemieślniczego, utworzono na terenie powiatu dwie dodatkowe klasy wielozawodowe. W trzech szkołach wprowadzono również nowe kierunki nauczania, ograniczając jednocześnie ilość klas o tych kierunkach, na które znacznie zmalało zapotrzebowanie na rynku pracy. W przyszłym roku szkolnym w naszych szkołach średnich będzie także więcej miejsc niż w obecnym i więcej niż liczba absolwentów. W ten sposób łatwiej będzie młodzieży wybrać odpowiadający im kierunek nauki, a jednocześnie okaże się, które kierunki są mniej atrakcyjne. By pomóc w wyborze szkoły i kierunku przewidziano wydanie informatora. Opracowanie takie przygotowuje Wydział Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego.

Szkoła wojskowa

W trwającym obecnie roku szkolnym w Zespole Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Tymbarku trwa nauka w jednym oddziale Liceum Ogólnego o profilu: przysposobienie wojskowe. Przewiduje się nie tylko utrzymanie tego kierunku, ale ciągłe doskonalenie programu nauczania i poprawę warunków kształcenia. Już niebawem podpisane zostanie stosowne porozumienie z Dowództwem Wojsk Lądowych Wojska Polskiego i młodzież będzie mogła korzystać z doświadczeń oficerów oraz szkolić się w jednostkach wojskowych i na poligonach. W bieżącym roku przyjmowana będzie do tej klasy młodzież, która spełni określone wymagania oraz pozytywnie przejdzie badania przed komisją kwalifikacyjną. Komisja ta ma sprawdzać między innymi stan zdrowia oraz sprawność kandydatów.

Wiadomości ze Starostwa przygotował
Roman Duchnik

Zmarnowany pomysł

Na stoku Łysej Góry zbudowano kiedyś wielkim trudem orczykowy wyciąg narciarski. Przez wiele lat stanowił on dużą atrakcję i przyciągał tłumy mieszkańców miasta i okolic, a także wielu turystów. Prawdę powiedziawszy jest to jedyna atrakcja, która mogłaby zimą przyciągać do nas turystów. Mogłaby, ale nie przyciąga, gdyż trasy są źle przygotowane, brak jest zaplecza socjalnego i gastronomicznego, stok nie jest oświetlony. Z tych samych powodów najprawdopodobniej także wielu Limanowian wybiera coraz częściej trasy narciarskie w innych miejscowościach. Jeżeli weźmie się pod uwagę to, że do naszego wyciągu można dojechać z centrum miasta w parę minut, a do innych wyciągów trzeba jechać samochodem około godzinę, to widać wyraźnie, że narciarze zauważają te wszystkie mankamenty. W tej sytuacji trudno jest i będzie liczyć na turystę. Widząc te mankamenty jeszcze w ubiegłej kadencji powstał program moder-

ty gastronomiczne i zaplecze sanitarne. Jestem przekonany, że zrealizowanie tych przedsięwzięć zachęciłoby wiele rodzin do wspólnego wyjazdu w ten malowniczy zakątek. Jeżeli byłoby więcej korzystających z wyciągu, to zapewne „pojawiłby” się również ratrak do ubijania i przygotowania trasy. Takie też było kolejne założenie. Następnym krokiem, według mojej oceny trochę trudniejszym do realizacji, miało być zainstalowanie armatek zaśnieżających stok. Główna trudność polegała na zapewnieniu odpowiedniej ilości wody. Oczywiście, że wszystkie opisane przedsięwzięcia mogły być realizowane w zasadzie tylko po wykupieniu na własność gruntu. Właśnie z tym zamiarem miasto przystąpiło do wykupu od właścicieli stosownych parcel i do końca kadencji udało się nabyć 2/3 potrzebnego terenu. Niestety następcy poprzestali tylko na opowiadaniu o walorach miasta, a w dziedzinie infrastruktury turystycznej nie zrealizowali



Na pierwszym planie stok zjazdowy na Łysej Górze, niestety przysłonięty mgłą, a w perspektywie Mogielica w całej okazałości.

nizacji tego obiektu. Program ten opracował, wspólnie z grupą „fanatyków” narciarstwa, pan Marek Czczótko. W pierwszym etapie miał zostać oświetlony stok narciarski. Rozwiązanie to pozwoliłoby na korzystanie z wyciągu w godzinach wieczornych. Tak więc nawet po pracy można by było tutaj pojeździć sobie parę godzin. Równocześnie miały być uruchomione punk-

ani jednego zadania. Los wyciągu podzieliły między innymi takie zamierzenia jak korty tenisowe, odbudowa zalewu itp. Dziwne jest to, że nawet Ci, którzy poprzednio tak bardzo „interesowali się” losem infrastruktury turystycznej teraz zamilkli. Może mniej dziwne

jest wtedy, gdy pojmie się, że nie chcą wytykać tego swoim kolegom partyjnym będącym we władzach. Zauważyłem jednak grupę mieszkańców naszego miasta interesujących się losami budowy stacji narciarskiej na Mogielicy. Może więc Oni zwróciliby choć trochę uwagi na to co „swoje” i doprowadzili do „reanimacji” pomysłu.

Roman Duchnik

ZDROWIE POD KONTROLĄ

Dzień Kobiet, 8 marca, jest dniem szczególnym, bowiem w tym dniu inni myślą o nas kobietach odświętnie, uroczycie, niektórych nawet stać na kwiatek, ba, często nawet dla własnej żony.

Bywa też tak, że żonie pozostaje tylko utulić męża, który właśnie wrócił nieco później z pracy, utrudzony Dniem Kobiet.

I choć tak wiele mówilo się i mówi w tym dniu o kobietach, o Ich trudzie dnia codziennego, pracy zawodowej, poświęceniu dla rodziny, o ciepłe jakie roztaczają, o miłości do nich, o miłości, którą „rozdają pełnymi garściami”, niestety ten wielki szum wokół nas kończy się często z tym dniem.

A ja właśnie chciałabym z okazji tego dnia, naszego dnia, porozmawiać o nas samych, o przyziemnych kobiecych problemach, o zdrowiu, o profilaktyce chorób kobiecych, wreszcie o miłości, ale do nas samych, do siebie.

Trudno jest kochać samą siebie, bardzo trudno. Zaraz podniosą się głosy, że to przecież czysty egoizm. Niech sobie mówią. Powiedziane jest „kochaj bliźniego swego jak siebie samego”. Ja każdej z nas nie tylko z okazji Dnia Kobiet życzyłabym odrobiny „zdrowego egoizmu”. Tej odrobiny, która pozwoliłaby zadbać o własne zdrowie, ale nie wtedy kiedy choroba zaatakuje nieodwracalnie, ale właśnie trochę wcześniej.

Ileż zabiegów, troski, żeby dziecko nie „złapało” katauru lub grypy. Ileż wizyt u stomatologa, bo próchnica nadal szaleje, a przecież technika zrobiła takie postępy, że często ten „trzeci garnitur” jest dużo ładniejszy niż podarowany nam przez naturę.

Ale proszę mnie nie posądzać o odwodzenie od wizyt u stomatologa, zmierzam do tego, że całkiem źle ma się sprawa

z wizytą u ginekologa, badaniem mammograficznym piersi. Tu też technika „poszła do przodu”. Dzięki niej możemy zafundować sobie niejednokrotnie kilkanaście lat życia więcej lub całe życie. Często odczuwamy lęk, obawę przed wykonaniem badania, częściej wolimy nie wiedzieć. Strach to uczucie stare jak świat, które trapi wszystkich. Podobnie jak z wizytą u stomatologa, najgorszy jest pierwszy raz. Szkoda, że przy tym tempie rozwoju nauki, techniki, tym szalonym marszu na Zachód, do Europy, nader często lekarze z Zachodu Europy jadą do nas na Wschód, oglądać rozwiniętą postać raka piersi. Na Zachodzie jest to rzadkość, my pozwalamy sobie na to. Nie jest moją intencją straszenie kogokolwiek, ale uzmysłowienie jak niewiele trzeba, żeby uratować siebie. Zróbmy sobie prezent w postaci badania profilaktycznego np. piersi, z byle jakiej okazji, wystarczy raz na rok, na dwa. Czy to tak dużo, czy to wielki egoizm, czy tak drogo? Może zamiast kwiatka?

A jeżeli jeszcze nie mamy w sobie dość motywacji, to niech koronnym argumentem będzie przekonanie, że najlepiej uczyć poprzez własny przykład. Czyż nie jest naszym marzeniem aby nasze matki, córki, wnuczki żyły długo i szczęśliwie, żeby wiedziały kiedy i jak zadbać o swoje zdrowie? A my drogie Panie? Czyż nie chcemy cieszyć się zdrowiem? Dajmy przykład! Zacznijmy od siebie!

Tyle tytułem wstępu. Redakcja „Echa Limanowskiego” wychodząc naprzeciw prośbom czytelników, począwszy od tego numeru rozpoczyna cykl artykułów poświęconych problematyce zdrowotnej i profilaktyce chorób.

Ponieważ w tym numerze sporo uwagi poświęcam kobietom, przedstawiamy Państwu wywiad z lekarzem chorób kobiecych panem Leszkiem Pieniżkiem.

Alicja Kulma

O KOBIECIACH - DLA KOBIECI

Alicja Kulma: *Czy jest coś nowego w profilaktyce chorób kobiecych?*

Leszek Pieniżek: Tak, dzięki badaniom naukowym ciągle dokonuje się postęp w dziedzinie metod diagnostycznych oraz w organizacji profilaktyki. Myślę jednak, że podstawową sprawą jest świadomość społeczeństwa jak wielkie znaczenie ma profilaktyka oraz samodyscyplina. Podobnie jak w każdej dziedzinie - nie wystarczy wiedzieć co zrobić, ale trzeba to jeszcze wykonać.

A. K.: *Co zatem należy robić, żeby zapobiegać chorobom narządu rodowego?*

L. P.: Jest to zagadnienie bardzo obszerne i nie jestem pewien, czy w takiej krótkiej wypowiedzi uda mi się choć trochę odpowiedzieć na to pytanie! Postaram się wypunktować to co najważniejsze i ograniczyć się na razie do profilaktyki chorób nowotworowych. Ze względu na częstotliwość występowania zmian nowotworowych należy zwracać szczególną uwagę na ta-

kie części narządu rodowego jak: sutek, szyjka macicy, trzon macicy i jajniki.

A. K.: *Czy to znaczy, że najczęściej zmiany nowotworowe rozwijają się w sutku?*

L. P.: Dokładnie tak, kolejność w jakiej wymieniałem poszczególne części narządu rodowego odpowiada częstości występowania w nich zmian nowotworowych. Dodam jeszcze, że obserwuje się w ostatnich latach - podobnie jak wcześniej na Zachodzie - wzrost zachoro-

wań na raka trzonu macicy (endometrium) i spadek zachorowań na raka szyjki macicy. Jest to spowodowane przedłużeniem długości życia kobiet oraz poprawą profilaktyki (sic) raka szyjki macicy.

A. K.: *Jakie są zatem zasady profilaktyki chorób nowotworowych sutka?*

L. P.: Zacznę od samokontroli, tzn. badania piersi przez samą kobietę. Jest to metoda nie wymagająca żadnych środków finansowych i jest dostępna dla każdej kobiety. Badać piersi należy raz w miesiącu, najlepiej w 7 dniu cyklu. Zwracamy uwagę na zgrubienia w piersi, wciągnięcie skóry lub brodawki sutkowej, na wycieki z brodawki oraz zgrubienia w dole pachowym. Systematyczne badanie spowoduje „znajomość” swoich piersi i wtedy łatwiej wychwycić pojawiające się nowe zmiany. W takim przypadku oraz w razie jakichkolwiek wątpliwości, należy zasięgnąć porady lekarza. Oprócz samobadania piersi należy wykonywać badanie mammograficzne, tzn. zdjęcie rentgenowskie piersi. Rutynowo badanie to wykonuje się u kobiet po 40 r.ż. raz na 18-24 miesiące. Jeżeli istnieją wskazania lekarskie (np. zmiany palpacyjne w piersi) można oczywiście wykonać mammografię u kobiet w młodszym wieku i częściej. Mammografia jest badaniem, które wykrywa zmiany bardzo małe, nawet te niewyczuwalne palpacyjnie (poniżej 1 cm). Wykrycie takich wczesnych zmian jest celem profilaktyki, ponieważ gwarantuje możliwość leczenia oszczędzającego pierś i wyleczenie. Warto dodać, że nowotwór piersi nie rozwija się „z dnia na dzień”. Zmiana średnicy 1 cm rośnie około 10 lat! Z tego faktu należy wyciągnąć co najmniej dwa wnioski. Po pierwsze to, że jeżeli kobieta stosuje się do podanych wyżej zasad profilaktyki jest niemal pewne wykrycie zmiany nowotworowej gwarantującej wyleczenie. Po drugie, jeżeli obserwujemy w praktyce duże guzy piersi, to wynika to ze świadomego zaniechania nie tylko profilaktyki, ale również i leczenia. Wciąż niestety dość powszechnie panują poglądy, że „lepiej nie wiedzieć” lub „lepiej nie ruszać”.

A. K.: *A jakie znaczenie ma USG piersi?*

L. P.: Sonomammografia jest badaniem, które stosuje się głównie do określenia charakteru zmian stwierdzanych palpacyjnie. Dotyczy to przede wszystkim tzw. zmian mastopatycznych piersi oraz gruczołokłódkowatych. Dzięki USG możemy zróżnicować np. czy zmiana ma charakter lity, czy torbielowaty, a także czy „ma cechy złośliwości”. Dodatkową zaletą tej metody jest możliwość pobrania pod kontrolą USG materiału do badania mikroskopowego, bądź też nakłucie i opróżnienie torbieli. USG nie jest jednak metodą wprowadzoną do profilaktyki (były takie próby w Japonii), ze względu na wysoką cenę badania. Żeby jakieś badanie mogło być wprowadzone do profilaktyki musi być, przynajmniej teoretycznie, dostępne dla całej populacji. Na świecie cena USG piersi jest znacznie wyższa niż mammografii, wynika to z wysokiej ceny aparatury, długiego czasu badania (około 30 min.), a zwłaszcza z konieczności wykonywania badania przez doświadczonego lekarza. W Polsce cena obu badań jest zbliżona tylko dlatego, że nie opłaca się odpowiednio pracy lekarza.

A. K.: *Czy w przypadku szyjki macicy jest również kilka metod profilaktyki?*

L. P.: Generalnie profilaktyka raka szyjki macicy opiera się na badaniu cytologicznym rozmazów z szyjki macicy i pochwy. Do metod profilaktycznych należy również kolposkopia (oglądanie szyjki macicy w powiększeniu lupy), ale powinna ona być stosowana łącznie z cytologią i wtedy obie metody doskonale się uzupełniają. Coraz powszechniej dostępne stają się inne metody diagnostyczne, jak chociażby testy na obecność różnych zakażeń, a nawet badania umożliwiające określenie typu wirusów HPV (niektóre typy wywołują raka szyjki macicy). Wróćmy jednak do profilaktyki. Rutynowo badanie cytologiczne powinno się wykonywać przynajmniej raz na 2 lata, o ile nie ma potrzeby częściej. Cytologię wykonujemy także u każdej ciężarnej, ponieważ często jest to jedyna okazja. Później dużo kobiet zapomina o potrzebie profilaktyki. Cytologia jest badaniem przesiewowym wymagającym tzw. weryfikacji histopatologicznej,

która ostatecznie ustala rozpoznanie. Dla uproszczenia opisu cytologii wprowadzono tzw. grupy cytologiczne (często mylone z czystością pochwy). Do stanów prawidłowych należy I i II grupa, III grupa to stan przedrakowy - dysplazja, grupa IV i V to zmiany nowotworowe. Należy podkreślić, że podobnie jak w przypadku raka piersi zmiany nowotworowe szyjki macicy rozwijają się stopniowo i zastosowanie się do zasad profilaktyki gwarantuje wykrycie zmian przednowotworowych dających możliwość całkowitego wyleczenia! Od początkowej dysplazji do powstania raka szyjki macicy potrzeba około 10 lat, a więc nawet jednorazowa pomyłka w cytologii nie przekreśla szans na wykrycie zmian gwarantujących wyleczenie. W cytologii określamy również reakcję hormonalną nabłonków, florę bakteryjną pochwy, cechy stanu zapalnego, ale to już temat na osobną rozmowę.

A. K.: *Z tego co do tej pory zostało powiedziane na temat profilaktyki chorób kobiecych, rak błony śluzowej trzonu macicy rozwija się przede wszystkim u kobiet po 60 r.ż. Panie w tym wieku niestety, dość często uważają wizytę u ginekologa za zbędną. Stąd też najczęściej pierwszym objawem raka trzonu jest nieprawidłowe krwawienie z dróg rodnych. Szansę na wykrycie przypadków bezobjawowych daje ocena ultrasonograficzna głowicą przezpochwową, ale nie jest to metoda, którą można by wprowadzić do powszechnej profilaktyki. Spróbujmy podsumować zatem naszą rozmowę.*

L. P.: Należy stwierdzić, że możliwości profilaktyki chorób nowotworowych są duże, zwłaszcza w przypadku raka piersi i szyjki macicy. Stosowanie się do zasad profilaktyki gwarantuje wczesne wykrycie i wyleczenie. Nie ma powodów do panicznego strachu przed chorobą nowotworową, a zwłaszcza nie powinniśmy rezygnować z diagnostyki i leczenia!

Z doktorem Leszkiem Pieniżkiem rozmawiała Alicja Kulma.

Najbliższe gabinety lekarskie z mammografem znajdują się:

w Mszanie Dolnej tel. 3310073,

w Nowym Sączu tel. 4434169.

„Kwiatek dla Ewy”

„Być kobietą, być kobietą
marzę ciągle będąc dzieckiem
Być kobietą, bo kobiety
są podstępne i zdradziec-
kie.

Być kobietą, być kobietą
oszukiwać, dręczyć, zdradzić,
nawet gdyby komuś miało

to przeszkadzać (...).”

Tak śpiewała niegdyś Alicja Majewska. I prawdę mówiąc, dziewczynom to się podoba. Wystarczy przyrzec się ich zabawom. Ale tak naprawdę, czy wszystkie kobiety są „podstępne” i „zdradzieckie”? Czy wszystkie „oszukują, dręczą, kłamią”? Czy każda myśli tylko o tym, jak zdobyć „pół kilo biżuterii” i „kapelusze takie duże”? Nie! Większość nie ma nawet czasu, aby o



tym pomarzyć. Zatroskane matki, zabiegane kobiety pracujące, zahukane „kury domowe”, przestraszone bezrobotne, znerwicowane emerytki i inne myślą głównie o tym, jak przetrwać do pierwszego i skrycie marzą, aby ktoś doznał ich trud. Dawno już zapomniano o Dniu Kobiet, bo to przecież takie „komunistyczne” święto. Oto nasza rzeczywistość.

Dzisiaj w dobie komputerów i równouprawnienia zapomniano o „kwiatku dla Ewy”. Tak jest najprościej. No, może niezupełnie. Bo jeśli kryje się za tym jakiś „interes”, to wówczas kobiety zasypywane są tonami kwiatów, czekoladek, suvenirów i in-

nych dowodów sympatii. Ale mamie, żonie, nie wspominając już o teściowej? Po co! To przecież rozrzutność! Wszak każdy kwiatek i tak zwiędnie i co? Wyrzucone pieniądze. Lepiej coś praktycznego. Może ścierki do kuchni, albo... 5 litrowy płyn do mycia naczyń. Ale gest!

Miłe Panie! Pozwólmymy sobie przynajmniej raz w roku, choćby właśnie w tym zapomnianym przez panów dniu, na odrobinę egoizmu i zrobimy coś wyłącznie dla siebie. Może wizyta w gabinecie kosmetycznym, czy u fryzjera, może aerobic, a może po prostu kupmy sobie jakiś drobiazg? Pomyślmy o sobie, bo jest nam to potrzebne dla higieny psychicznej. Nam też się coś należy od życia.



Ewka

§ Przygoda z sądem §

Separacja - nowa instytucja prawa rodzinnego

Na mocy ustawy z dnia 21 maja 1999 roku o zmianie ustaw Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks cywilny, Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, wprowadzono do polskiego prawa rodzinnego instytucję separacji. Nie oznacza to jednak, że instytucja ta stanowi całkowite novum. Separacja funkcjonowała bowiem np. w ustawodawstwie obowiązującym na terenie Polski w okresie II Rzeczypospolitej. Instytucję tę przewidywał także Projekt Prawa Małżeńskiego z 1929 roku. W okresie powojennym separację, jako instytucję prawa rodzinnego, uznano za zbędną i nie przewidywały jej akty prawne wprowadzone w życie po roku 1945.

Zgodnie z aktualnie obowiązującym stanem prawnym, każdy z małżonków może żądać, aby Sąd orzekł separację, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny rozkład pożycia. Ustawo-

dawca nie wprowadził więc, analogicznie jak ma to miejsce w wypadku rozwodu, kolejnej przesłanki tj. trwałości rozkładu pożycia. Oznacza to złagodzenie przesłanek orzeczenia separacji w porównaniu z rozwodem.

W oparciu o praktykę orzeczniczą w sprawach rozwodowych, przyjmuje się, że z zupełnym rozkładem pożycia możemy mieć do czynienia wówczas, gdy nastąpiło zerwanie wszelkich więzów łączących małżonków tzn. więzi duchowej, gospodarczej i fizycznej. W pewnych jednak wypadkach, będzie można mówić o zupełnym rozkładzie pożycia, pomimo zachowania niektórych elementów tej więzi, np. w sytuacji, gdy utrzymuje się wyłącznie elementy więzi o charakterze gospodarczym, spowodowane wspólnym zamieszkiwaniem małżonków, przy całkowitym zerwaniu więzi duchowych i fizycznych.

Jeżeli z żądaniem orzeczenia separacji występuje jeden z małżonków, Sąd rozpoznaje sprawę w trybie postępowania procesowego i wydaje wyrok. Sąd może również orzec separację na podstawie zgodnego żądania obojga małżonków w trybie postępowania nieprocesowego. Warunkiem przeprowadzenia takiego postępowania - oprócz zgodnego żądania małżonków - jest również to, aby małżonkowie nie posiadali wspólnych, małoletnich dzieci. W drugim przypadku postępowanie kończy się wydaniem postanowienia.

Podobnie jak w przypadku rozwodu, orzeczenie separacji przez Sąd jest niedopuszczalne, pomimo istniejącego zupełnego rozkładu pożycia, jeżeli wskutek niej miałyby ucierpieć dobro wspólnych, małoletnich dzieci małżonków, albo jeżeli z innych względów orzeczenie separacji byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Rozpoznawanie spraw w przedmiocie orzekania separacji należy do właściwości rzeczowej Sądów Okręgowych.

Jeżeli z żądaniem orzeczenia separacji występuje jeden z małżonków, powinien on skierować swój pozew do Sądu Okręgowego, na obszarze właściwości terytorialnej, którego małżonko-

wie mieli ostatnie wspólne zamieszkanie, gdy chociaż jedno z nich jeszcze tam przebywa. W razie braku takiej podstawy, wyłącznie właściwy jest Sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a gdy nie można tego ustalić, to wówczas właściwy jest Sąd miejsca zamieszkania tego z małżonków, który żąda orzeczenia separacji.

W sytuacji gdy orzeczenia separacji domagają się zgodnie obydwój małżonkowie, nie posiadający wspólnych małoletnich dzieci, powinni oni złożyć wniosek w Sądzie Okręgowym, w którego okręgu mają oni wspólne zamieszkanie. W braku takiej podstawy, właściwy jest Sąd miejsca wspólnego pobytu małżonków. Jeżeli natomiast małżonkowie nie mają ani wspólnego miejsca zamieszkania, ani też pobytu, wówczas wniosek należy zgłosić w Sądzie Okręgowym miejsca zamieszkania tego małżonka, który występuje do Sądu o orzeczenie separacji.

Orzekając separację na żądanie jednego z małżonków, Sąd orzeka również o tym, czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia. Sąd nie będzie natomiast orzekał o winie małżonków w sytuacji, jeżeli separacji domagali się zgodnie małżonkowie nie posiadający wspólnych małoletnich dzieci.

Analogicznie jak w przypadku rozwodu, Sąd w orzeczeniu dotyczącym separacji, obowiązkowo rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnymi, małoletnimi dziećmi małżonków oraz orzeka w jakiej wysokości każdy z małżonków obowiązany jest do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Jeżeli małżonkowie zajmują wspólne mieszkanie, Sąd orzekając separację obowiązany jest ustalić sposób korzystania ze wspólnie zajmowanego lokalu przez małżonków, na czas ich wspólnego zamieszkiwania po orzeczeniu separacji.

Na żądanie każdego z małżonków Sąd może również, przy okazji separacji, orzec eksmisję jednego z małżonków ze wspólnie zajmowanego mieszkania oraz dokonać podziału majątku wspólnego małżonków, jeżeli nie spowoduje to nadmiernej zwłoki w postępowaniu. Na zgodny wniosek małżonków, Sąd może również dokonać po-

działu ich wspólnego mieszkania, albo przyznać mieszkanie jednemu z małżonków, jeżeli drugi małżonek wyraża zgodę na opuszczenie mieszkania, bez dostarczania mu lokalu zamiennego lub lokalu socjalnego.

Generalnie orzeczenie separacji ma skutki podobne jak rozwiązanie małżeństwa przez rozwód. Małżonek pozostający w separacji nie może zawrzeć nowego małżeństwa. Jeżeli wymagają tego względy słuszności, małżonkowie pozostający w separacji, obowiązani są do wzajemnej pomocy. Małżonek, który nie został uznany za wyłącznie winnego rozpadu pożycia, i który znajduje się w niedostatku, może żądać od drugiego małżonka dostarczania mu środków utrzymania w zakresie odpowiadającym jego usprawiedliwionym potrzebom oraz możliwościom zarobkowym i majątkowym małżonka winnego rozkładu pożycia.

Orzeczenie separacji powoduje powstanie między małżonkami rozdzielenia majątkowej. Innym skutkiem orzeczenia separacji jest to, iż do dziecka urodzonego po upływie 300 dni od orzeczenia separacji nie znajduje zastosowania domniemanie prawne pochodzenia tego dziecka od męża matki. W wyniku orzeczenia separacji, ustaje obowiązek wspólnego pożycia małżonków, nie ma także obowiązku zachowania wierności pomiędzy małżonkami.

W sferze prawa spadkowego, do małżonka spadkodawcy pozostającego w separacji nie stosuje się przepisów o powołaniu do dziedziczenia z mocy ustawy. Ponadto małżonek jest wyłączony od dziedziczenia, jeżeli spadkodawca wystąpił o orzeczenie separacji z winy tego małżonka, a żądanie to było uzasadnione.

Podkreślić należy, że orzeczenie przez Sąd separacji nie powoduje dla małżonków skutków nieodwracalnych w aspekcie ich wspólnego pożycia. W każdym czasie na zgodne żądanie małżonków - Sąd uprawniony jest orzec o zniesieniu separacji. Z chwilą uprawnomocnienia się takiego orzeczenia ustają wszelkie skutki separacji. Znosząc separację, Sąd obowiązany jest rozstrzygnąć o władzy rodzicielskiej nad wspólnymi małoletnimi dziećmi obo-

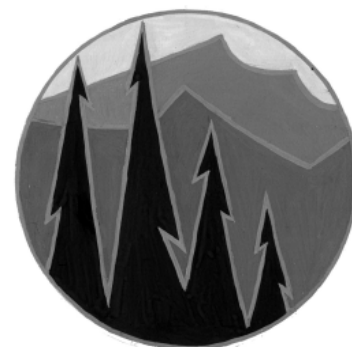
ga małżonków. Na zgodny wniosek małżonków, Sąd może również orzec o utrzymaniu między małżonkami rozdzielenia majątkowej. Swoją wniosek o zniesienie separacji małżonkowie powinni wnieść do Sądu Okręgowego, w którego okręgu mają wspólne miejsce zamieszkania - podobnie jak w przypadku złożenia zgodnego wniosku o orzeczenie separacji.

Wprowadzenie do polskiego prawa rodzinnej instytucji separacji wpłynie zapewne na znaczenie, ale całkowicie nie wyeliminuje zarówno spraw o rozwód małżeństwa, jak i separacji faktycznej pomiędzy małżonkami. W dalszym ciągu istnieć będą małżeństwa, w których ustało wspólne pożycie, a pomimo tego żaden z małżonków nie wystąpi z żądaniem orzeczenia separacji. Wielu małżonków zechce zapewne w sposób definitywny rozwiązać węzeł małżeństwa, decydując się wystąpić o rozwód.

Jak się wydaje, instytucja separacji jest szansą dla tych małżonków, którzy ze względów religijnych, bądź rodzinnych nie chcą orzeczenia rozwodu, a równocześnie pragną uregulować swoją sytuację prawną, powstałą na wskutek rozkładu pożycia małżeńskiego.

Zbyt krótki okres obowiązywania przepisów regulujących instytucję separacji, nie pozwala na formułowanie bardziej szczegółowych wniosków dotyczących praktycznego zastosowania tych przepisów w praktyce orzeczniczej sądów. Pamiętać także należy, że nawet najbardziej doskonale rozwiązania prawne, przewidziane na wypadek rozpadu małżeństwa, nie zastąpią korzyści, jakie wynikają dla rodziny oraz małżonków z faktu harmonijnego pożycia.

Cezary Wieczorek



Zgodnie z przepisami Statutu BS w Limanowej w okresie 14 - 18.02.2000 r. odbędą się Zebrania Grup Członkowskich poprzedzające Zebranie Przedstawicieli. Są to ważne wydarzenia w pracy Banku Spółdzielczego. Zebrania są okazją do bliższego poznania Banku, jego aktualnej oferty, osiągnięć w pracy oraz problemów, z którymi mamy do czynienia. Udział w Zebraniu jest przywilejem każdego Członka Banku Spółdzielczego.

W roku bieżącym upływa kadencja wybranych przez Grupy Członkowskie delegatów na Zebranie Przedstawicieli. W związku z powyższym, uczestnicząc w zwołanym Zebraniu, Członek BS ma prawo wybrać i być wybranym do organów samorządowych Banku, którego jest współwłaścicielem. Jest to szansa, której nie należy zmarnować, bowiem kadencja delegatów organów samorządowych trwa 4 lata. Celowym jest oddanie mandatu delegata osobom znającym problema-

Podsumowanie roku w BS Limanowa



Rok założenia 1877

tykę ekonomiczno - finansową, cieszącym się szacunkiem i zaufaniem społecznym. To od ich zaangażowania i pomysłów będzie również zależeć kierunek rozwoju Banku Spółdzielczego w Limanowej w najbliższych latach.

W okresie sprawozdawczym:

- wypłacono 11 747 331 zł kredytów dla 2 953 osób. Zadłużenie klientów Banku na dzień: 31.12.1999 r. wynosiło: 8 286 695 zł i było wyższe o 49,78 % od stanu w roku ubiegłym;
- nastąpił przyrost stanu środków na rachunkach bankowych o 1 300 794 zł i osiągnął poziom 12 179 689 zł. Przyrost ten cechowała 112% dynamika w stosunku do roku minionego. Wysoką dynamikę -133% - wykazywał wzrost stanu lokat głównie osób fizycznych;
- uzyskano wzrost funduszy własnych

w kwocie: 368 820 zł, co daje dynamikę na poziomie 134,18 %;

- wzrosła o 229 liczba członków BS, powiększając liczbę członków do 1 543 osób, członkowie łącznie posiada-

ją 2 636 udziałów;

- wypracowano w 1999 r. zysk brutto w kwocie: 505 800 zł, od którego zapłacono podatek dochodowy w kwocie: 149 789 zł.

Zysk do podziału wynosi: 356 011 zł.

Z tej kwoty planuje się przeznaczyć:

- na dywidendę od udziału 90 000 zł;
- na fundusz ogólnego ryzyka 50 000 zł;
- na fundusz zasobowy 216 011 zł.

O ostatecznym podziale zysku zadecydują delegaci na najbliższym Zebraniu Przedstawicieli w dniu 18.03.2000 r.

Proponowana dywidenda będzie stanowić 45% jednostki udziałowej, która obecnie wynosi 75 zł. Wysokość dywidendy świadczy o tym, że warto posiadać udziały w Banku Spółdzielczym w Limanowej.

Zarząd BS

PING-PONG DLA OLDBOYÓW



W czasie meczu.

W dniu 22 stycznia 2000 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej odbył się Otwarty Turniej Tenisa Stołowego Par (debli) Amatorów.

Po pasjonującej walce trwającej kilka godzin turniej zakończył się zwycięstwem pary *Roman Duchnik i Marian Wrona*, drugie miejsce zajęli *Grzegorz Janczy i Aleksander Piechura*, natomiast trzecie miejsce *Marek Czczótko i Ryszard Kulma*.

Dalsze miejsca zajęli: *Krzysztof Adamczyk i Wojciech Pieczara, Henryk Kurczab i Piotr Gawlas oraz Leszek Gąsior z Piotrem Merkowskim*.

Organizatorami turnieju byli Związek Limanowian i Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Powiatu Limanowskiego. Organizatorzy poinformowali o czynionych staraniach organizacji turniejów indywidualnych i deblowych w cyklicznych okresach dwumiesięcznych. Najbliższy turniej indywidualny amatorów w tenisie stołowym planowany jest na dzień 4 marca 2000 r. Organizatorzy dziękują dyrekcji SP nr 3 za gościnę i udostępnienie sali na rozegranie turnieju.

Ryszard Kulma



Rozdanie nagród. Stoją od lewej: A. Piechura, G. Janczy, M. Wrona, R. Duchnik, M. Czczótko i R. Kulma.



Gold Drop w Barażach

Już w połowie ostatniej, czwartej rundy rozgrywek o mistrzostwo trzeciej ligi drużyna Gold Drop Limanowa zapewniła sobie awans do turniejów barażowych o prawo gry w drugiej lidze.

Od samego początku nowego roku rozgrywki trzecioligowe w piłce koszykowej nabrały expresowego tempa. W niespełna miesiąc nasza drużyna rozegrała siedem spotkań. Bilans tych meczów to sześć zwycięstw i tylko jedna porażka. Plan minimum został wykonany we wspaniałym stylu. Jeszcze rok, czy dwa lata temu mogliśmy tylko pomarzyć o drugiej lidze. Obecnie perspektywa taka jest bardzo realna, choć droga do tego jest jeszcze daleka i wyboista. Z szesnastu najlepszych drużyn, z siedmiu trzecioligowych grup, awans wywalczą tylko cztery. W pierwszej fazie zespoły zostaną podzielone na cztery grupy:

Grupa A: Lublin I, Rzeszów I, Wrocław II, Łódź II,

Grupa B: Kraków II, Lublin II, Katowice I, Opole I,

Grupa C: Kraków I, Lublin III, Rzeszów II, Katowice II,

Grupa D: Łódź I, Wrocław I, Opole II, Katowice III,

W dniach 17 - 19 marca 2000 r. zostaną rozegrane turnieje systemem każdy z każdym. Do dalszej gry awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Następnie zostaną rozegrane turnieje finałowe w dwóch grupach. W pierwszej spotkają się zwycięzcy grup A i C oraz drugie drużyny z grup B i D. W drugiej zwycięzcy grup B i D oraz drugie drużyny z grup A i C. Do drugiej ligi awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej z tych grup.

Jak należy oceniać szanse naszej drużyny? Wydaje się, że decydujące znaczenie może mieć miejsce jakie zajmiemy w tabeli na zakończenie rundy zasadniczej. Jeśli utrzymamy pierwszą lokatę trafimy do grupy C, która według rozeznania siły rywali jest łatwiejsza niż grupa B, uważana za „grupę śmierci” (POGOŃ PRUDNIK,

Ale ważniejszą od takich kalkulacji jest wiara w siłę drużyny Gold Dropu. Uważam, że osiągnęła ona taki poziom sportowy, że to nas muszą obawiać się rywale. Zespół potrafi koncentrować się w potyczkach z silnymi przeciwnikami i wychodzić z tych potyczek zwycięsko. Nasze wygrane z takimi drużynami jak Unia Tarnów, Korona Kraków czy Glimar Gorlice poszły w świat.

Jestem przekonany, że w tych barażach nie będziemy Kopciuszkiem, lecz potrafimy narzucić rywalom nasze warunki gry i toczyć z nimi wyrównane pojedynki. OBY ZWYCIĘSKIE!

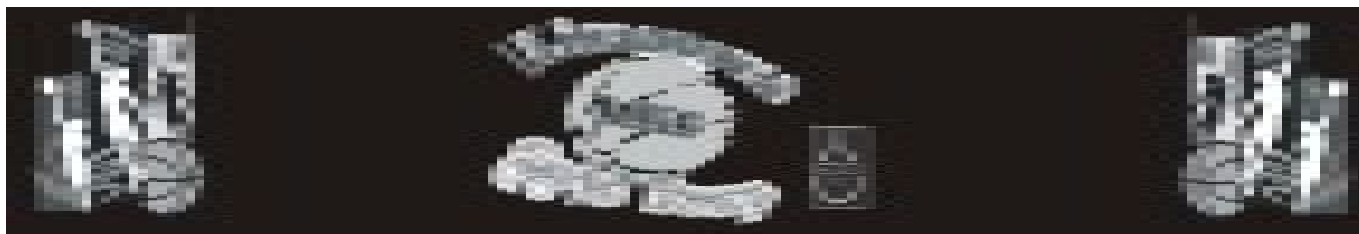
CZAP



Podczas meczu.

SPETECH BIELSKO BIAŁA, TELMONT BYTOM). Tak więc należy wygrać trzy pozostałe mecze rundy zasadniczej, a szanse na drugą ligę znacznie wzrosną.





Mecz po meczu

AKTUALNA TABELA

Nr	Zespół	Ilość roz. meczy	Punkty	Kosze zdobyte	Kosze stracone
1	Gold Drop Limanowa	21	39	1723	1332
2	Unia II Tarnów	20	36	1624	1245
3	Korona Kraków	21	35	1769	1539
4	Glimar II Gorlice	21	31	1474	1564
5	Gorce Nowy Targ	21	28	1474	1661
6	Cracovia Kraków	20	24	1337	1721
7	Skawa Wadowice	20	23	1350	1639

III Runda

V Kolejka - 09. 01. 2000 r.

Gold Drop Limanowa - Glimar II Gorlice 65:62 (37:29), punkty dla Gold Drop: Kozdroń - 20, Knap - 13, Kubas - 13, Jedlewski - 13, Siwek - 4, Grzybek - 2,

VI Kolejka - 16. 01. 2000 r.

Cracovia - **Gold Drop** 58:104 (28:46), punkty dla Gold Drop: Kozdroń - 21, Jedlewski 19, Siwek - 19, Knap 16, Kubas 12, Kwadrans - 7, Maniek - 6, Stochaj - 2, Włodarczyk - 2.

I Kolejka (mecz zaległy) - 20. 01. 2000 r.

Unia II Tarnów - **Gold Drop** 68:58 (46:32), punkty dla Gold Drop: Kozdroń - 26, Knap - 11, Siwek - 7, Kubas - 6, Grzybek - 4, Maniek - 2.

VII Kolejka - 23. 01. 2000 r.

Gold Drop - Skawa Wadowice 69:49 (22:21), punkty dla Gold Drop: Kozdroń - 19, Jedlewski - 12, Kubas - 11, Siwek - 11, Grzybek - 8, Knap - 6, Stochaj - 2.



IV Runda

I Kolejka - 30. 01. 2000 r.

Gold Drop - Korona Kraków 84:62 (44:27), punkty dla Gold Drop: Siwek - 23, Kozdroń - 17, Knap - 12, Maniek - 10, Kubas - 8, Jedlewski - 6, Grzybek - 6, Włodarczyk - 2.

II Kolejka - 03. 02. 2000 r.

Gorce Nowy Targ - **Gold Drop** 64:88 (32:51), punkty dla Gold Drop: Siwek 28, Kozdroń - 18, Grzybek - 10, Jedlewski - 9, Kubas - 9, Knap - 7, Włodarczyk - 6, Maniek - 1.

III Kolejka - 06. 02. 2000 r.

Gold Drop - Unia Tarnów 93:77 (39:42), punkty dla Gold Drop: Kozdroń - 24, Maniek - 21, Knap - 15, Grzybek - 13, Siwek - 11, Jedlewski - 6. Kubas - 3.

Do zakończenia rozgrywek w sesji zasadniczej naszej drużynie pozostały do rozegrania trzy spotkania: na wyjeździe z Glimarem II Gorlice, u siebie z Cracovią oraz na wyjeździe ze Skawą Wadowice. W momencie, gdy gazeta dotrze do czytelników, wyniki tych meczy będą już znane, jednak już teraz, **Gold Drop** zapewnił sobie awans do barażów o drugą ligę. Gratulujemy!



GOLD DROP

GOLD DROP SP. Z O. O.
 UL. RZECZNA 11
 34-600 LIMANOWA
 TEL. 3376137, 3376415, 3376861
 FAX 3376117



KRAINA CZYSTOŚCI

**FABRYKA CHEMII GOSPODARZEJ
 LIDER POLSKIEGO BIZNESU'98**

oferujemy:

- ◊ płyn do mycia naczyń "Lemon Fresh"
- ◊ płyn do mycia podłóg "Floor"
- ◊ płyn do mycia szyb "Window + plus"
- ◊ płyn do czyszczenia szklanych powierzchni "Pan Fantazy"
- ◊ serię płynów do prania i płukania "Boster"
- ◊ krochmal w płynie "Hit fuga"
- ◊ emulsja do czyszczenia i konserwacji mebli "Gold Wax"
- ◊ płyn i kostka zapachowa do WC
- ◊ kosmetyki samochodowe
- ◊ serię płynów do kąpieli i mydeł w płynie "Złota Kropla"
- ◊ płyn do czyszczenia dywanów "Czysty Dywan"
- ◊ proszek do szorowania "Pan Dix"
- ◊ emulsja do podłóg i kamienia "Floor emulsja" oraz "Floor zmywacz"




Zapraszamy do sklepów z chemią gospodarczą



Oskar (pierwszy z prawej) w rodzinnym gronie.

Talent potrzebuje miłości

Każdy człowiek został obdarzony pewnym talentem: może to być m. in. szczególna zdolność w przyswajaniu wiedzy, umiejętności manualne, dobry słuch, głos. Predyspozycje te ujawniają się już we wczesnym dzieciństwie, lecz gdy nie stworzy się odpowiednich warunków do ich rozwoju, marnieją i zanikają. Dlatego bardzo ważne jest, aby je dostrzec i pielęgnować. Tak też stało się w przypadku Oskara Wielka - obdarzonego talentem plastycznym ucznia klasy II D limanowskiej „Trójki”.

Wszystko zaczęło się od „Ogolonego Mikołaja”. W szkolnej świetlicy, pochłonięci świąteczną atmosferą uczniowie rysowali portrety świętego Mikołaja. Wówczas wzrok pań prowadzących zajęcia przykuła postać bohatera... w salonie fryzjerskim (!), pozbawionego charakterystycznej brody. Zainteresowane oryginalnością pomysłu i niezwykłym poczuciem humoru sięgnęły po inne prace Oskara. Okazało się, że wszystkie rysunki cechuje niezwykła precyzja i dbałość o detale, wynikające z ogromnej spostrzegawczości ich autora. I tak powstała wystawa prac chłopca, którą można oglądać w Szkole Podstawowej nr 3.

Oskar, jak twierdzi jego mama pani Bogumiła Wielek, już bardzo wczesnie przejawiał uzdolnienia plastyczne. Są one dziedziczne, a dużą rolę w ich rozwijaniu odegrała niezycząca już babcia, która opiekowała się chłopcem. To pod jej okiem powstały pierwsze rysunki. Oskar od początku był bardzo precyzyjny, posiadał dar dostrzegania i zapamiętywania najdrobniejszych szczegółów. Jego ulubionym zajęciem „od zawsze” było rysowanie, do dziś spędza nad kartką długie godziny. Najczęściej tworzy przy pomocy



ołówka, flamastra, kredki - tych oraz papieru i kartonu jest zawsze za mało, dlatego też są najmilej widzianymi prezentami.

Tematów dostarcza mu najbliższe otoczenie: „Trójka”, do której uczęszcza, Bazylika MBB, Muzeum Ziemi Limanowskiej. Utrwała z fotograficzną dokładnością zapamiętane z wycieczek budowle: Krzyż na Miejskiej Górze, zabytki skansenu. W niektórych pracach realizm splata się z fantazją - tak powstają projekty samochodów i motorów. Oskar posiada umiejętność kopiowania - na wystawie można



obejrzeć rysunki Marszałka J. Piłsudskiego na koniu odwzorowany z plakatu upamiętniającego Bitwę pod Limanową w 1914 roku. Chętnie tworzy również portrety, w których uwidacznia się poczucie humoru i talent satyryczny (oglądający bez trudu rozpoznają m. in. pana Dyrektora Czczótkę).

Cieszy go uznanie innych, sam jednak bardzo krytycznie ocenia swoje prace. Często wersję ostateczną poprzedza szkicowaniem kilku projektów - te pokazuje niechętnie, gdyż posiadają usterki. Jest bardzo dojrzały, emanuje z niego spokój, który udziela się innym. Lubi szkołę, zwłaszcza lekcje plastyki oraz zajęcia w świetlicy. Wolny czas spędza z przyjaciółmi z klasy, Wiktorem. Najlepiej czuje się w domu, jest bardzo przywiązany do swojej rodziny.



Pani Bogumiła Wielek, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Pasierbcu, dba o rozwój zdolności swoich dzieci. Nakłania je do tworzenia, nagradza, chwali, jednocześnie stara się, aby zbytnimi wymaganiami ich nie zniechęcić. Odczuwa wdzięczność dla pracowników „Trójki” za zainteresowanie okazane Oskarowi. Bardzo cieszą ją sukcesy maluchów, które jak mówi - są jej „całym życiem”. Ze wzruszeniem opowiada o osiągnięciach Oskara, zwłaszcza że tuż po urodzeniu miał ogromne kłopoty zdrowotne, lecz choroba oczu została wynagrodzona darem niesamowitej spostrzegawczości.

„Dom - to życie me” - pisze w jednym ze swych wierszy Ola. Jest on przystanią dla mamy, dzieci oraz zwierząt: kota Pirata oraz psów Perły i Peconika. Wszyscy żyją w najlepszej zgodzie (nawet psy z kotem!). Mama wpaja dzieciom wartości: prawdomówność, szacunek, miłość, obowiązek dzielenia się i pomagania sobie. Traktuje swoje pociechy w

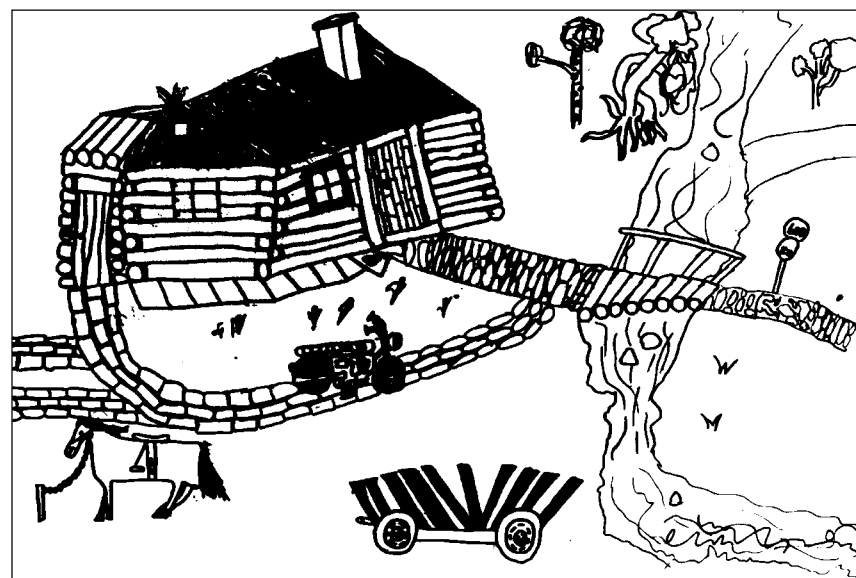
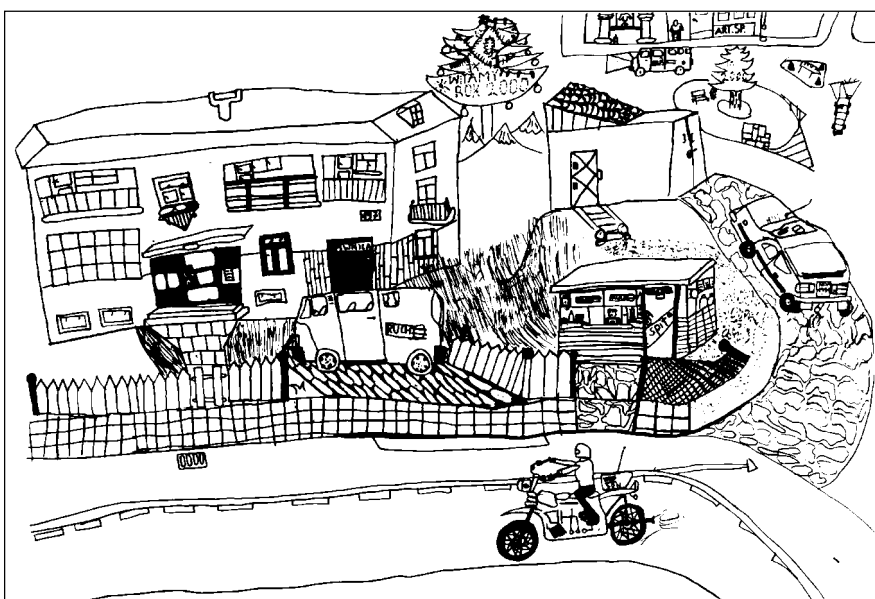
Rozwijaniu zdolności chłopca sprzyja atmosfera panująca w domu. Rysowanie, malowanie, tworzenie najróżniejszych przedmiotów z kartonu jest ulubionym zajęciem Oskara oraz jego rodzeństwa: starszej o rok Oli, uczennicy klasy trzeciej oraz sześciolatniego Darka. Najlepsze prace są nagradzane przez mamę i zawieszane uroczyście na domowej wystawie.

Utalentowana jest również dziewięcioletnia Ola. Pisze wiersze, pełne bardzo dojrzałych refleksji na temat życia i przemijania, uczuć człowieka i bezmyślności natury:

„... serce bije - a motyl lata
serce kocha - a motyl wciąż lata”.

(Motyl i serce)

Dużo czyta, a po lekturze - jak twierdzi ma piękne kolorowe sny. I ona wyróżnia się w swojej klasie - jest mistrzem ortografii.



sposób partnerski, stąd ich niespotykana w tym wieku dojrzałość i odpowiedzialność. W wychowaniu dzieci pomaga jej siostra - p. Danuta Szewczyk, będąca podporą duchową dla całej rodziny.

Za najważniejszą wartość uznaje p. Bogumiła wrażliwość, gdyż to ona sprawia, że człowiek w sposób naprawdę pełny odbiera świat, dostrzega to co ważne, a często ukryte. Wrażliwość ta daje owoce w postaci rysunków Oskara, wierszy Oli.

Pani Wielek czyni wszystko, aby nie zmarnować talentów dzieci, pragnie, aby w przyszłości zapewnić im zgodne z ich zainteresowaniami wykształcenie. Oskar marzy, aby zostać plastykiem, wybudować duży dom według własnego projektu i zamieszkać w nim z mamą...

Życzę, aby marzenia zamieniły się w realia.

Ilona Machowicz-Jurowicz
Reprodukcje: Franciszek Natanek

W obronie innych dzieci

Historia: 1963 r. grupa rodziców wychowujących dzieci głębiej upośledzone umysłowo zaprotestowała przeciwko odmawianiu ich dzieciom prawa do nauki. Było to pierwsze w krajach komunistycznych zorganizowane wystąpienie rodziców. Ponieważ odmawiano temu ruchowi możliwości zarejestrowania się jako samodzielnej organizacji, rodzice przyłączyli się do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w której to organizacji przez 28 lat skutecznie służyli osobom upośledzonym umysłowo jako Komitet Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym.

Jako samodzielne stowarzyszenie organizacja działa od 1991 r. Skupia 28 000 osób w 101 kołach terenowych i jest zrzeszona w Międzynarodowej Lidze Stowarzyszeń na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Cele: Działanie na rzecz tworzenia jak najkorzystniejszych warunków do pełnego fizycznego i osobowego rozwoju ludzi upośledzonych oraz ich aktywnego i godnego uczestnictwa w życiu społecznym, a także pomoc ich rodzinom.

Formy działań: Działania w zakresie regulacji prawnych, gwarantujących zaspokojenie potrzeb wszystkich osób upośledzonych w zakresie opieki, leczenia, edukacji, pracy itp. Prowadzenie na zlecenie różnorodnych usług m. in. w formie placówek, zespołów, akcji sezonowych oraz poradnictwa i doradztwa dla osób upośledzonych i ich rodzin, a także form nowatorskich i eksperymentalnych. Prowadzenie działalności edukacyjnej i szkoleniowej w stosunku do rodziców, profesjonalistów i wolontariuszy. Działalność wydawnicza i informacyjna. Stowarzyszenie prowadzi ponad 20 ośrodków rehabilitacyjno-wychowawczych, 15 ośrodków dziennych różnego typu, 15 warsztatów terapii zajęciowej, 13 dziennych centrów aktywności, 3 kostele. Organizowane są turnusy rodzinne, kolonie letnie, zespoły artystyczne. Prowadzi opiekę nad upośledzonymi umysłowo w domu, poradnictwo dla rodzin. Rocznie z różnej pomocy korzysta łącznie ponad 12 000 upośledzonych i drugie tyle rodzin. Pomoc uzależniona jest od sytuacji rodziny i typów pomocy, którymi dysponuje kadra.



Grupa dzieci niepełnosprawnych na turnusie rehabilitacyjnym w Sarbinowie.

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, ul. Głogowa 2B, 02-639 Warszawa, tel. 480260, fax 486162.

Głównymi inicjatorami wznowienia działalności Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Limanowej byli Państwo Anna i Paweł Zawadowie, którzy w poprzednim miejscu zamieszkania współtworzyli Koło w Kowarach. Dzisiaj, gdy wspominają tamto koło mówią z dumą, że osiągnęli bardzo dużo.

Grupa powstała formalnie w maju 1996 r. i nastawiona była na pomoc dzieciom niepełnosprawnym ruchowo i intelektualnie. Podstawą działalności Koła stało się rzetelne wypełnianie przyjętych przez członków obowiązków dostosowanych do indywidualnych możliwości jak: dyspozycyjność, komunikatywność, zdolności plastyczne itp.

Cel dla wszystkich był jeden: umożliwić dzieciom udział w życiu codziennym poprzez zabawę, wycieczki, ogniska, na które zapraszani byli przedstawiciele władz miasta, sponsorzy, dzieci ze szkół.

Dzięki wspaniałomyślności dyrektorów placówek przedszkolnych dzieci niepełnosprawne mogły przebywać w przedszkolu bez ponoszenia kosztów przez około 4-5 godz. Przez ten czas bawiły się i uczyły ze zdrowymi dziećmi. Najważniejszym osiągnięciem stało się powołanie do życia klasy integracyjnej w szkole podstawowej.

Działalność Koła została dostrzeżona i zaakceptowana przez społeczeństwo. Dowodem tego były liczne wpłaty na konto Koła od instytucji, urzędów i osób indywidualnych. Dzięki temu można było zorganizować turnusy rehabilitacyjne, udzielać pożyczek i zapomóg. Wspólne działanie pomogło przełamać barierę bezsilności i poczucia wstydu. Spotkania z prawnikami, lekarzami, psychologami, nauczycielami, a nade wszystko z rodzicami pomogły przeżyć ciężkie chwile.



Bal karnawałowy dzieci Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej z udziałem niepełnosprawnych umysłowo.

Działania państwa Zawadów stały się już widoczne w Limanowej, lecz jak mówią sami „bez rodziców nie da się nic osiągnąć”. Za ich staraniem i dzięki wspaniałomyślności Dyrekcji, Rady Rodziców i dzieci SP nr 1 w Limanowej w dniu 29. 01. 2000 odbył się w tejże szkole bal karnawałowy z udziałem dzieci należących do Stowarzyszenia. Jak ważne są dla tych dzieci chwile wspólnej zabawy niech świadczą te godziny oczekiwania, zniecierpliwienie i rozpromienienie na twarzach.

Zechcemy podarować im czasem tych kilka chwil radości, tak długo na nie czekają.

Anna Zawada, Jolanta Wąsowicz

W trasie koncertowej

W dniach 08 - 13 grudnia 1999 Chór Chłopięcy Bazyliki M.M.B. w Limanowej pod opieką założycielki i dyrygentki Haliny Dyczek, akompaniarki Edyty Lachor oraz duchowego opiekuna, księdza Krzysztofa Kity, przebywał w Niemczech. Chórzyści zostali zaproszeni przez burmistrza Wathlingen w celu uświetnienia adwentu 1999 r.

O północy ze środy na czwartek zapakowaliśmy swoje bagaże i udaliśmy się do Bazyliki, na tradycyjną przed każdym wyjazdem, Mszę św.

Po 18 godzinach jazdy zameldowaliśmy się w ratuszu w Wathlingen, gdzie powitano nas bardzo serdecznie. Po wspólnej kolacji rozdzielono uczestników wyprawy pod opiekę poszczególnych rodzin niemieckich. Następnego dnia przed południem zwiedziliśmy Zespół Szkół w Wathlingen oraz najbliższą okolicę. W szkole chłopcy najbardziej byli zainteresowani wspianą salą gimnastyczną i pracownią komputerową. W szkolnej sali widowiskowej chór zaśpiewał kilka kolęd. Po wspólnym obiedzie z udziałem Burmistrza Limanowej Leszka Woźniaka oraz przedstawicieli Urzędu Miasta i przedstawicieli Ratusza, kilku chłopców zdecydowało się na udział w sesji naukowej w Szkole Biznesu w Celle, a cała reszta zawie-



Koncert w Ninhagen.

ziona została na krytą pływalnię. Wieczorem po zwiedzeniu świątecznego jarmarku chór zaśpiewał w kościele w centrum miasta, wprawiając tym w osłupienie mieszkańców, którzy przypadkowo znaleźli się w pobliżu. Nie zabrakło owacji i łez oraz prośb, by jeszcze zaśpiewali, co uczynili z ochotą.

W sobotę wybraliśmy się do Hanoweru zwiedzać tereny przygotowywanej wystawy EXPO 2000. W największej na świecie skrzynce pocztowej - kilkunastopiętrowy wieżowiec, obejrzelśmy film o projektowanych budowlach, dowiedzieliśmy się, że Polska ma wybudować budynek w kształcie akwa-

rium, Japończycy budują wieżowiec z papieru, Koreańczycy z płytek ceramicznych, a największa hala, wielkości trzech boisk piłkarskich, ma dach, który nie jest podtrzymywany żadnym filarem wewnętrznym. Jak się później okazało byliśmy tam pierwszą grupą z Polski, co skrzętnie zostało odnotowane w specjalnej księdze pamiątkowej, która po wystawie ma być przechowywana w specjalnym muzeum w Bonn. Wieczorem po zwiedzeniu centrum Hanoweru i świątecznego jarmarku, spotkaliśmy się wszyscy w kościele ewangelickim, gdzie po tradycyjnym zaśpiewaniu kolędy, podeszła do nas opiekunka kościoła z prośbą o zaśpiewanie jeszcze kilku kolęd przed ołtarzem głównym. W kościele było wielu turystów jak i też ludzi, któ-

rzy weszli tylko na chwilę. Krótki, spon-taniczny koncert sprawił na obecnych niesamowite wrażenie, Chórzyści z Limanowej otrzymali gromkie brawa. Wiele osób miało w oczach łzy. Dopytywali, gdzie mogliby usłyszeć całość koncertu. Jedna staruszka ze łzami w oczach powiedziała, że od 1945 roku pierwszy raz słyszała kolędy zaśpiewane po polsku.

Niedziela była dniem odpoczynku, przedpołudnie każdy spędzał wspólnie z rodzinami niemieckimi. Po południu spotkaliśmy się w miejscowości Ninhagen, gdzie w kościele ewangelickim ksiądz Krzysztof Kita odprawił mszę świętą. O 18³⁰ odbył się koncert w po-

brzeży wypełnionym kościele. Oprócz okolicznych mieszkańców zjawili się również ci, którzy słyszeli naszych chórzystów zarówno w Celle, jak i w Hanowerze. Po półtoragodzinnym koncercie chór otrzymał burzę oklasków na stojąco. Następnie przemawiali burmistrzowie Wathlingen i Limanowej. Pastor kościoła również w pięknych słowach podziękował za koncert, wyraził radość, że w jego kościele odbyła się msza katolicka, w której miały możliwość uczestniczenia nieliczne polskie rodziny na stałe zamieszkujące tamte tereny. Nawiązał też do idei jedności chrześcijan na całym świecie.

Noc spędziliśmy w autobusie na trasie do Norymbergii. Tam przed południem zwiedzaliśmy Stare Miasto, między innymi gotycką katedrę z największym na świecie tabernakulum. Następnie udaliśmy się na koncert do domu starców prowadzonego przez siostry zakonne. Tam również oprócz pensjona-

riuszy pojawili się ludzie, którzy wcześniej słuchali kolęd w kościele. Po koncercie spędziliśmy kolejną noc w autobusie w drodze do domu. Wróciliśmy pełni wrażeń choć zmęczeni.

Chłopców czekają następne koncerty, szkoda tylko, że w naszym rodzinnym mieście podczas ich koncertów w Bazylice jest jeszcze tyle wolnego miejsca.

W najbliższym roku już 14 stycznia chór zaśpiewa w kościele w Krakowie/Łagiewni-

kach na Mszy transmitowanej przez Telewizję Kraków. Na przełomie marca i kwietnia wezmą udział we Mszy świętej w Kościele Trzech Krzyży w Warszawie, transmitowanej na żywo przez I program Polskiego Radia oraz Telewizję Polonia. W czerwcu chór bierze udział w imprezie Kraków 2000. To tylko niektóre z planowanych prestiżowych koncertów chóru.

Życzę im w nadchodzącym roku jak najwięcej sukcesów w kraju i za granicą.

Marian Wójtowicz



Kryzys oświaty jest w swej istocie kryzysem moralnym dzisiejszego świata. Nie wierzy się w pierwszeństwo ducha i dlatego nie umie się rozwiązać problemów materialnych. W pościgu za informacjami i faktami pomija się pytanie o istotę prawdy.

prof.. G. Picht

Dlaczego szkoła na wsi?

Żyjemy w czasach narastania świadomości, że sama nauka i technika nie wystarczą, aby rozwiązać palące problemy współczesnego świata. W związku z tym coraz większego znaczenia nabiera to, jaki będzie człowiek - jakie cele będzie sobie stawiał i jakimi środkami je realizował, jaki system wartości będzie fundamentem jego indywidualnych i społecznych wyborów. Nie bez powodów w głosach autorytetów moralnych naszych czasów brzmi ostrzeżenie, że przyszłość albo będzie efektem wielkiego odrodzenia moralnego ludzkości, albo nie będzie jej wcale.

Jak przewidują prognozy, o pozycji danego kraju zadecyduje także zdolność do tworzenia nowych informacji, a więc rozwój rodzimej myśli naukowo-technicznej, stąd nieomal na całym świecie obserwuje się wyścig w poszukiwaniu dobrych i skutecznych form kształcenia.

Zważywszy to wszystko, nic dziwnego, że sprawy szeroko rozumianej edukacji są przedmiotem troski, sporów i dyskusji na wszystkich szczeblach życia społecznego, także w Polsce, kiedy reforma systemu edukacji jest już w toku.

Celem reformowanej szkoły jest nie tylko uczyć, ale także wychowywać - aby ten słuszny postulat nie pozostał tylko w sferze planów i życzeń, muszą zostać ku temu stworzone warunki.

W tym procesie wszyscy mamy coś do zrobienia: nauczyciele, rodzice, uczniowie, samorząd lokalny i władze centralne, mass-media.

W świadomości społecznej także zaczyna wzrastać zrozumienie, że moralności uczymy się od małego, co potwierdzają najnowsze badania (Damon 1999). Wzrasta także przekonanie, że nie wystarczy umiejętność odróżnienia dobra od zła, ale dziecko musi wykształcić w sobie pragnienie dobrego postępowania, usprawniać wolę, w czym najskuteczniej mogą mu pomóc

rodzice, a wspierać powinna ich w tym szkoła.

Dlatego też „*nawet jeśli nasz dzisiejszy świat jest hulaśliwy; nadal obowiązuje stwierdzenie Pestalozziego, że człowiek może kształcić się tylko w ciszy. Nawet jeśli nasz świat uwielbia tempo - natura człowieka wymaga, żeby dziecko uczyło się w spokoju. Nawet jeśli nasz świat oddaje się tak bardzo gigantom - dziecko musi się zapoznać najpierw z tym co małe, przejrzyste. Nawet jeśli nasz świat jest tak niewyobraźalnie skomplikowany - młody człowiek musi najpierw nauczyć się rozumieć to, co proste, elementarne, aby móc żyć w tak złożonym środowisku. Nawet jeśli nasz świat jest tak bardzo odczłowieczony i może funkcjonować bez pojedynczego człowieka - dziecko potrzebuje ludzi, którzy z miłością i zrozumieniem zwracają się do niego jako całości i wiążą się z jego losem. Nawet jeśli nasz świat tak bardzo ubóstwia inteligencję i spryt życiowy - dorastający człowiek stanie się ułomny umysłowo i duchowo, kiedy nie będzie pielęgnowany i uznawany jego świat uczyć*” (Bruhlmeier 1993).

Takie warunki może zapewnić tylko mała wspólnota szkolna silnie związana ze środowiskiem.

Społeczność naszej wioski jest świadoma fundamentalnych wartości i te chce zaszcześcić swoim dzieciom, w



Dzień Myśli Braterskiej.



Nauka układania bukietów.

przekonaniu, że najlepszym wyposażeniem na przyszłość jest zakorzenienie w prawdzie i dobru, i jest to najskuteczniejsza broń przed kłamstwem, manipulacją i wszelkim złem, z którym nieuchronnie się w życiu spotykają, ale im później tym lepiej (*„Nawet poznanie dobra nie przynosi dzieciom takiego pożytku, co ochrona przed poznaniem zła”* - św. Augustyn).

Obecnie, kiedy na każdym kroku spotykamy się nie tylko z upadkiem wartości, kwestionowaniem wszelkich autorytetów i relatywizmem moralnym, ale wręcz programową demoralizacją, propagowaniem negacji, bezideowości i konsumpcyjnego stylu życia, konieczne jest aktywne przeciwdziałanie takim postawom.

Przeciwstawienie się napierającemu zewsząd złu, które niszczy społeczeństwo u samych podstaw, będzie możliwe tylko wtedy, gdy będziemy mieli świadomość zagrożeń i podejmiemy systemowe działania na wszystkich szczeblach, dla wzmocnienia filarów, na których opiera się wychowanie. A są nimi: dobra rodzina, dobra szkoła, wiara.

Nie do zastąpienia rolę mają tutaj do odegrania samorządy i lokalne inicjatywy. Jeżeli naprawdę, tak jak postulują reforma, dobro dziecka i jego wszechstronny rozwój ma być rzeczywistym, a nie tylko deklaracyjnym priorytetem nie mogą być brane pod

uwagę tylko racje ekonomiczne. Nie będzie dobrą szkołą moloch, gdzie panuje ścisk i tłok, a kontakty nauczycieli, uczniów i rodziców ograniczają się do formalnych rutynowych czynności. Trudno w takich warunkach mówić o wytworzeniu prawdziwych więzi osobowych, upodmiotowieniu ucznia i nauczyciela, aktywizujących metodach nauczania, gdy klasy liczą ponad 30 uczniów.

Szkoła w Jaworznej od wielu lat ma wypracowany spójny system wychowawczy, realizowany przez dom rodzinny, szkołę i środowisko. Nasze doświadczenia w tym względzie opublikowaliśmy w prasie lokalnej i pedagogicznej (*Wychowawca* 5/95, 3/96, 6/96, *Lider* 7-8/97, *Problemy Edukacji* nr 4, *WOM Nowy Sącz* 1992/93). Jesteśmy przekonani, że właśnie szkoła zakorzeniona w lokalnym środowisku, stwarza optymalne warunki integralnego rozwoju, zapewnia poczucie bezpieczeństwa oraz skutecznie chroni przed zagrożeniami cywilizacyjnymi.

Szkoła na wsi pełni ważną funkcję integracji środowiska i kulturotwórczą. Tu odbywają się zajęcia pozalekcyjne, próby orkiestry, zajęcia i zawody sportowe, pedagogizacja rodziców, przedstawienia i spotkania okolicznościowe (Jaselka, Dzień Matki, Dzień Seniora, Dzień Ziemi, Dożynki, szkolenia rolnicze, wybory i spotkania społeczności wiejskiej). Szkoła jest miejscem takich uroczystości jak: spotkania absolwentów, prymicje, wesela, zabawy i dyskoteki, co przyczynia się także do wspomaganie budżetu szkoły. Ze względu na walory turystyczne nasza szkoła jest także wynajmowana na okres wakacji i ferii oraz w weekendy.

Przejęcie szkół przez samorządy jest korzystne w gminach bogatych, które są w stanie dofinansować szkoły, natomiast w gminach biednych, przy niewystarczających środkach na prowadzenie szkół z budżetu państwa, będzie się dążyło do likwidacji i komasacji szkół, co z w/w względów jest niekorzystne, i co nie zdało egzaminu w postaci szkół gminnych.

Opisana powyżej sytuacja nie sprzyja istnieniu wielu średniej wielkości szkół, które dotychczas dobrze



Zwyczaje wigilijne.

O działaniach naszej szkoły wielokrotnie pisało „Echo Limanowskie”, również teraz na jego łamach przedstawiamy nasze główne założenia, którymi kierujemy się w nauczycielskiej pracy. Piśszemy również jakiego ucznia chcemy wychować i jakie działania podejmujemy aby to osiągnąć.

funkcjonowały, miały znaczące osiągnięcia i dzięki wieloletnim zabiegom Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców są dobrze wyposażone. Taką placówką jest właśnie Szkoła Podstawowa w Jaworznej. Będąc nauczycielami tej szkoły od wielu lat, jednocześnie rodzicami uczniów tej szkoły, jesteśmy

świadomości optymalnych warunków wychowawczych i dydaktycznych jakie w niej panują. Wspólnie z rodzicami chcemy stawiać czoło problemom jakie stwarza reforma i działać na rzecz utrzymania naszej szkoły bez dalszego ograniczania ilości klas i pogarszania się jakości pracy. Zależy nam, aby szkoła dalej była centrum życia oświatowego i kulturalnego miejscowości.

Likwidacja szkół, brak przedszkoli, nieobowiązkowa klasa „0”, ubożenie rodzin wiejskich doprowadzi w efekcie do tego, że wieś stanie się pustynią kulturalną, a jej mieszkańców od najmłodszych lat będzie kształtowała elektroniczna niania - telewizor. Na tragiczne skutki tego nie trzeba będzie długo czekać, a liczne badania pokazują, że u dzieci, które mają częsty kontakt z telewizyjnym obrazem, stwierdza się: ograniczenie możliwości pamięciowych, trudności w przyswajaniu obrazów, pojęć, słów, brak chęci do samodzielnego wypełniania sobie wolnego czasu, a także znużenie, zmęczenie wzroku oraz rozdrażnienie. Dziecko ma także problemy w odróżnieniu fikcji od rzeczywistości, ulega zubożeniu jego wyobraźnia oraz twórcze umiejętności, obserwuje się postawy pasywne, rozmiękczenie woli i rozchwianie równowagi emocjonalnej. Efektem jest frustracja i psychologiczne starzenie się, zanik dziecięcej radości, pogody, bez troski, brak krytycyzmu, ubogi - uproszczony język, ubóstwo myśli.

Z problemami, o których mowa borykają się społeczeństwa krajów rozwiniętych, a u nas zaczynają się one pojawiać.

„Przysłowiowy, zatrwającą często spotykany w USA Jasio, który nie tylko nie umie czytać, pisać ani odróżnić dobra od zła, nie potrafi także myśleć. Czy na takim „nowoczesnym” modelu nam zależy?”

(Mroczkowska 1993).

Władze MEN zwracają uwagę, że przy reorganizacji sieci szkół, w celu jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania istnie-



Inscenizacja „Dziadów” - Adama Mickiewicza.



Spotkanie z jesienią - lekcja pani Barbary.

jących środków, należy wziąć pod uwagę lokalne uwarunkowania (gęstość zaludnienia, ukształtowanie terenu, jakość dróg, baza szkolna i poziom pracy szkoły). Do tych argumentów na pewno dolożyć należy oczekiwania rodziców, które są przecież bardzo zróżnicowane nawet na terenie limanowszczyzny. My mieszkamy na terenie określanym „wioska księży i nauczycieli” (Wierzbicki 1955), gdzie mieszkańcy widzą sens kształcenia i awansu społecznego poprzez oświatę. Obecnie teren Jaworznej - Żmijęcej ma jeden z najwyższych wskaźników ilości studentów na 1000 mieszkańców jaki istnieje w powiecie limanowskim. To zobowiązuje!

Na koniec jeszcze jeden cytat zaczerpnięty z materiałów konferencji poświęconej problematyce wychowania, która odbyła się w Poznaniu w dniach jubileuszu XX-lecia Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, jako wyraz hołdu dla pierwszego Nauczyciela i Wychowawcy naszych czasów. Dedykujemy go tym wszystkim, którzy decydują o tym jaka będzie polska szkoła, a więc także samorządom.

*„Oczywiście mała szkoła jest droższa - ale tylko w rachunku do-
raźnie ekonomicznym, bo per saldo
opłaca się zawiązką, jako że
straty wychowawcze to straty tak
wielkie, że trudno je objąć. Ich
miarą jest liczba zmarnowanych
życiorysów, liczba dokonanych
zbrodni, wielkość szkód spowodo-
wanych byle jaką pracą, liczba
więzień i bezmiar nieszczęścia po-
wszechnego.*

*Co więc jest opłacalne bar-
dziej - w tym prawdziwym rachun-
ku ekonomicznym i społecznym -
wychowywać byle jak w szkołach
kolosach i płacić przez pokolenia
najwyższą cenę, czy wychowywać
w małych szkołach i mieć korzyści
społeczne już w ciągu kilku lat”.*
(Dźwiniel 1998).

Barbara i Marian Szewczyk

Prezentujemy Państwu wspomnienia o Wilnie autorstwa nieżyjącego już dzisiaj znanego i zasłużonego nauczyciela limanowskich szkół Piotra Orzechowskiego, który był mocno związany z tym miastem.

Redakcja

Wspomnienia z Wilna



Panorama Wileńskiej Starówki.

Moje związki z Wilnem sięgają do roku 1932. Po zwołaniu sobie skreślić kilka słów wprowadzenia. Po ukończeniu Szkoły Pedagogicznej w Białymstoku w 1930 roku zostałem powołany przez Komisję Poborową do służby wojskowej i skierowany do ekskluzywnej jednostki szkolno-wojskowej - jaka była, na owe czasy, jedyna w kraju - Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Po ukończeniu wyżej wymienionej szkoły zostałem przeniesiony na praktykę do 3 Pułku Ciężkiej Artylerii. Z tego wyróżnienia byłem ogromnie zadowolony. Znałem to miasto wcześniej i kochałem je. Miałem tam licznych krewnych i znajomych ze strony matki. Od 1932 roku, początkowo jako podchorąży, a potem już jako oficer byłem powoływany co dwa lata na szkolenie rezerwistów na okres 6-8 tygodni do Wilna. Było to polskie miasto z piękną historią, serdecznością jego mieszkańców, ze wspaniałą panoramą, położone nad rzeką Wilią. Nad miastem górowała wyniosła „Góra Trykryzyska”. Dzwony z 30 wież kościel-

nych wzywały co dzień jego mieszkańców do modlitwy. Wspaniałe tnatry, parki miejskie, promieniujący swą sławą Uniwersytet Stefana Batorego i stałe rzesze pątników u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na Rozsie godnie spoczywało w mauzoleum serce Marszałka Józefa Piłsudskiego. Poruszając się swobodnie, w wolnych od zajęć chwilach, po ulicach, parkach, restauracjach i kawiarniach lub uczestnicząc w niedzielnych nabożeństwach nie zdarzyło mi się usłyszeć innej mowy, innej pieśni w kościele, jak tylko w języku polskim. To było miasto na wskroś polskie. Niedawno usłyszałem w radio dane statystyczne niemieckie z 1938 roku dotyczące składu etnicznego ludności Wilna. Byłem tym mile zaskoczony, gdyż wymienione dane wykazały, że przed wojną 1939 roku, w Wilnie mieszkało 60% Polaków, 30% Żydów, w tym część Białorusinów i tylko około 3% Litwinów.

Pamiętny rok 1939 był niespokojny i groziła Polsce zbrojna napaść hitlerowska. W tymże roku bez żadnych zabiegów moją kartę mobilizacyjną przeniesiono w miesiącu marcu z Wilna do Płocka. Fakt ten był dla mnie cudownym ocaleniem. Zamiast dołączyć do jednostki macierzystej w Wilnie, dostać się do niewoli bolszewickiej i zginąć w Katyniu, jak wielu oficerów tego pułku, brałem udział w obronie Modlina koło Warszawy i mogłem odbyć pięcioletni staż w niemieckim obozie jenieckim.

W roku 1992 po 55 latach odwiedziłem Wilno i krewnych. Miasta nie mogłem poznać. Punktem orientacyjnym były wieże kościelne. Miasto z 200 tysięcznego w 1938 roku, liczy dziś 600 tysięcy mieszkańców. Zbudowano nowe ulice, powstały nowe dzielnice, zbudowano liczne mosty na rzece Wilii. Ale miasto jest smutne i zaopatrzone bardzo mizernie. Na ulicy rozmawiają głośniejszy tylko po litewsku. Na polską zasłyszana mowę jest żywa reakcja przechodniów. To pan, pani z Polski?

Z ywe kwiaty stale leżą na płycie mauzoleum Marszałka. Czy ostatnia wizyta Papieża coś zdziałała? Śmiem wątpić. Upór i zacietrzewienie nacjonalistów litewskich nie wróży, aby nasze stosunki były życzliwe i normalne. Z podróży i z tej wizyty wróciłem raczej przygnębiony i zadumany.

Piotr Orzechowski



Ogień - Józef Kuraś - legenda Podhala cz. 2

„Harnaś” Podhala... 1945 - 1947

Po początkowym zachwycie wolnością w Polsce sytuacja się dramatycznie zaostrzyła. Władze rozpoczynają walkę ze wszystkimi organizacjami niepodległościowymi. Wielu byłych żołnierzy AK i Bch, NSZ widząc nagonki, aresztowania i mordy dokonywane przez NKWD, UB, KBW przechodzi pod opiekę oddziału „Ognia”. Do „Ognia” przyłączył się Jan Drożdż ps. „Brzytwa”, wybitna postać AK powiatu limanowskiego. „Ogień” działał samodzielnie i nie chciał się podporządkować żadnej podziemnej organizacji, chociaż utrzymywał kontakt z organizacją Wolność i Niepodległość (WiN) powstałą na bazie AK, a także z emigracją. Ugrupowanie „Ognia” stało się największym na południu Polski. W ciągu dwóch lat przez jego szeregi przewinęło się około 700 ludzi. Akcje „Ognia” miały zróżnicowany charakter:

- uderzenia w ludzi umacniających reżim (UBP, MO, ORMO, KBW)

- działania dyscyplinujące społeczeństwo (zwalczanie kolaborantów, współpracowników reżimu)

- propaganda (ulotki, odezwy, wysadzanie pomników)

- akcje (w 469 akcjach zlikwidowano 383 ludzi)

- akcje sabotażowe na instytucje i obiekty gospodarcze.

Należy dodać, że oddział „Błyskawica” rozpoczął swoją działalność od rozbicia 17 IV 1945 r. placówki UB w Limanowej, a 18 IV 1945 r. w Nowym Targu. Władze reżimowe przeprowadziły około 160 obław na „Ognia”. Akcje były kierowane przez Wydział I Departamentu III MBP do walki z podziemiem, którego dyrektorem był płk Józef Czapliński, działający przy pomocy doradców NKWD. Dopiero stosowanie odpowiedzialności zbiorowej, zastraszanie mieszkańców wsi doprowadziło do likwidacji oddziału „Ognia”. Władze okrutnie rozprawiły się z „ogniowcami”: 184 zostało osadzonych, 32 skazanych na śmierć (21 wyroków wykonano), resztę skazano na wieloletnie więzienia. W walce zginę-

ło 67. Podobnie było ze współpracownikami. Wszystkich traktowano jako wyrzutków społecznych, bandytów i złodziei, a byli to młodzi ludzie (21 - 25 lat) walczący o wolną Polskę.

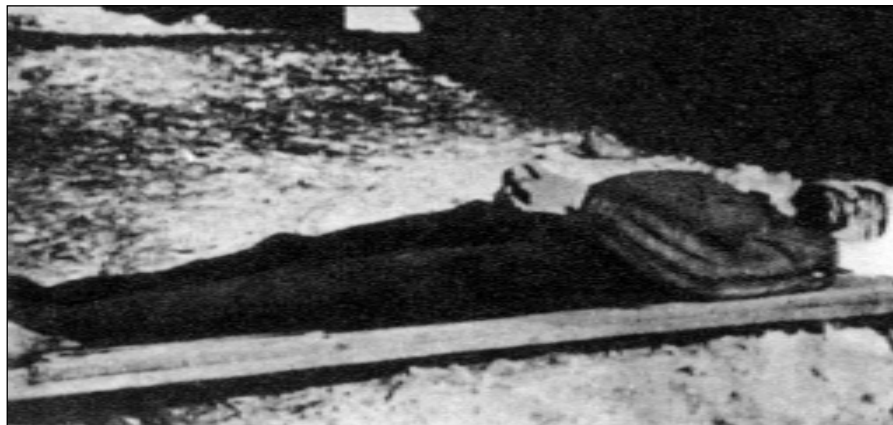
Od wesela do śmierci... 21 IV 1946 r. - 17 II 1947 r.

21 IV 1946 r. w kościele w Ostrowsku miał miejsce legendarny ślub Józefa Kurasia z Czesławą Polaczykówną, młodą nauczycielką, która miesiąc wcześniej uciekła z aresztu w Nowym Targu. Cała miejscowość została zajęta przez ludzi „Ognia”, ubranych w góralskie stroje. Niektórzy byli konno. Po ślubie w kościele odbyło się huczne wesela. Żona pozostawała kilka miesięcy przy oddziale, a potem udała się do Bochni, gdzie urodziła syna Zbyszka, który do dzisiejszego czasu mieszka w Nowym Targu.



Po wyborach w 1947 r. „Ogień” zrozumiał, że Zachód poświęcił Polskę Sowiecom. Myślał o wyjeździe, ale nie zdążył. Był coraz bardziej osaczany przez konfidentów i o tym wiedział. 17 II 1947 r. został osaczony w Ostrowsku, gdzie popełnił samobójstwo. W chwili śmierci miał 32 lata.

1 XI 1947 r. pojawił się w Ostrowsku krzyż z napisem „Tu zginął bohaterską śmiercią Dowódca AK, mjr Ogień”. Do dzisiejszego czasu nie jest znane miejsce pochówku „Ognia”.



Ranny „Ogień” na noszach.

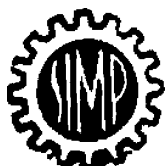


Stara bacówka w górach.

Próba oceny

Nie był bandytą, który mordował niewinnych ludzi, milicjantów i przedstawicieli władzy. Był zdolnym i dobrym dowódcą. Dokonywał wielu brawurowych akcji. Miał poparcie ludności całego Podhala. Za wszystko, co rekwirował płacił. Jednak nie cała jego działalność była bohaterska. Można mu zarzucić zmienianie frontów, współpracę z UB i Sowiecami, a także antysemityzm. Być może na to zachowanie wpłynął duży udział ludzi pochodzenia żydowskiego w aparacie władzy i organach bezpieczeństwa (w dzienniku „Ognia” znajdowało się 33 rozstrzelanych Żydów). Nie wszystkie wyroki śmierci były uzasadnione. Jednak w świadomości Podhalańców pozostał jako „Ogień”, bohaterski Harnaś Podhala, obrońca górali przed przemocą, krzywdą i niesprawiedliwością.

Tadeusz Hejmej



Stowarzyszenie Inżynierów i Techników

Mechaników Polskich Klubu SIMP - Limanowa

Oddział Wojewódzki SIMP w Nowym Sączu - Siedziba w Gorlicach,
ul. Narutowicza 3, 38-300 Gorlice, tel./fax (018) 3522516, tel. (018) 3535493

Siedziba: ul. Tarnowska 1, 34-600 Limanowa „LIMA-TERM” Sp. z o.o., tel. (018) 3376038,
fax (018) 3371443. **Konto bankowe:** BPH SA - o/Gorlice, nr. 10601510-1603-27000-520201

Klub SIMP wspólnie z Ośrodkiem Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego „SIMP-ZORPOT” w Gorlicach organizuje usługi szkoleniowe i techniczne:

1. Organizacja i prowadzenie kursów kwalifikacyjnych:

- na uprawnienia w zakresie obsługi urządzeń instalacyjnych, cieplnych i gazowych,
- na uprawnienia w zakresie obsługi wózków do transportu wewnętrznego,
- spawania elektrycznego i gazowego.
- mistrzowskich i robotnika kwalifikowanego w zawodach: elektryk, monter,

palacz c.o. i specjalnościach mechanicznych.

2. Konsultacje i pomoc merytoryczna przy wdrażaniu jakości z serii ISO 9000

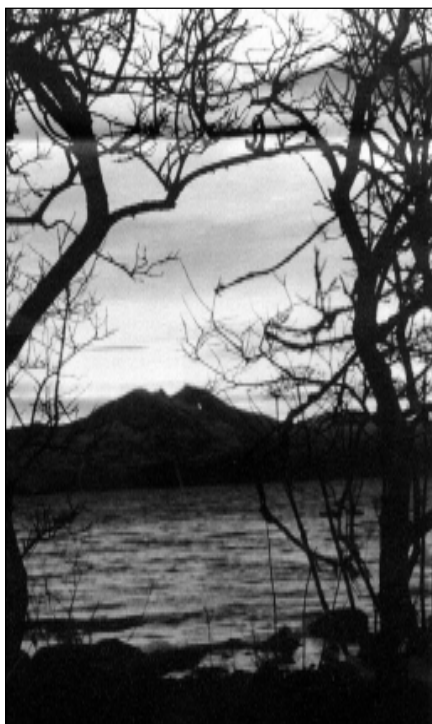
3. Ekspertyzy rzeczoznawców:

- ocena stanu technicznego maszyn i urządzeń,
- badanie stanu obiektu i ustalenie jego zużycia,

- wycena obiektu,
- projektowanie procesów technologicznych w branży mechanicznej.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH PROFESJONALNYCH USŁUG.

Informacja: Klub SIMP oraz inż. Stanisław Machowicz, tel. 3371311.



Swoje spotkania ze sztuką w roku 2000 Galeria Miejskiej Biblioteki publicznej w Limanowej rozpoczęła wernisażem prac fotograficznych Jerzego Piaseckiego do słów i myśli Edmunda Bojanowskiego. W otwarciu ekspozycji uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Był wśród nich ks. bp Piotr Bednarczyk, ks. prałat Józef Poręba, zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek oraz przedstawiciele władz miasta.



Wernisaż

Fotografie zaprezentowane na wystawie są refleksją jej autora nad fenomenem postaci Edmunda Bojanowskiego - wielkiego społecznika i założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Był podobnym do wielu z nas. Jednak jego życie stało się pokorną służbą potrzebującym. Szczególnie przejął się losem dzieci i chorych. To dla nich poświęcił swoje literackie zdolności, talent pedagogiczny i organizacyjny. Ks. Kardynał Karol Wojtyła w 1971 roku powiedział o nim: „(...) ażeby ta wspaniała postać była dla nas natchnieniem (...) w każdym czasie, w każdym pokoleniu, w każdej duszy i w każdym narodzie”.

Widząc jak bohater wystawy samego siebie oddawał innym trudno nie zgodzić się ze słowami wielkiego Polaka i tym się nie zachwycić. Wystawą również.



POETKA WŁASNEGO PRZEŻYWANIA

Podobno trzeba dużo odwagi, aby pisać poezję. Trzeba wierzyć w moc słowa, aby dotarła do czytelnika. Danuta Sułkowska ma zatem odwagę i wiarę, bo chociaż debiutowała na łamach prasy literackiej dopiero w 1996 roku, to poezję nosiła w sobie od dawna, może od zawsze.

Poetka jest limanowianką i chociaż mieszka obecnie w Starym Sączu to często wraca w te strony do rodziny. Tym razem zatrzymała się w Galerii Sztuki Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, gdzie odbyło się spotkanie autorskie z poetką. Swoimi interpretacjami muzycznymi ubarwił je Wojciech Wróbel.

Bohaterkę wieczoru przedstawił Stanisław Pażucha, a wybrane wiersze z najnowszego tomiku poezji „Ludzie i wiatr” przybliżył uczestnikom spotkania Wojciech Kudyba - krytyk literacki, pełniący rolę recenzenta w Klubie Literackim „Sądeczyzna”. Docenił warsztat autorki, jej umiejętności operowania śmiałą metaforą, a równocześnie zachowanie „dziecięcej wrażliwości na ludzi i wiatr”. Twórczość poetycka jest dla poetki pogonią za wiatrem, za czymś co nieustannie wymyka się z rąk i co w istocie okazuje się nieuchwytnie.

Sama poetka podkreśla, że wiersze biorą się z przeżyć, z chwil, a ona stara się te chwile zatrzymać. Szuka odpowiedzi na pytanie o sens poezji, rejestruje ciekawe doświadczenia, odkrywa przed czytelnikami swoje myśli. Tworzy wzruszające, a niejednokrotnie wręcz humorystyczne wizje. Dzięki dojrzałości poetyckiej autorki i doskonałym metaforom możemy wciąż na nowo odczytywać jej wiersze i ujrzeć znany nam świat oczyma poetki.

Warto sięgnąć w zimowe wieczory po niepozorne tomiki limanowskiej poetki ze Starego Sącza.

ARTYSTA I JEGO DZIEŁA



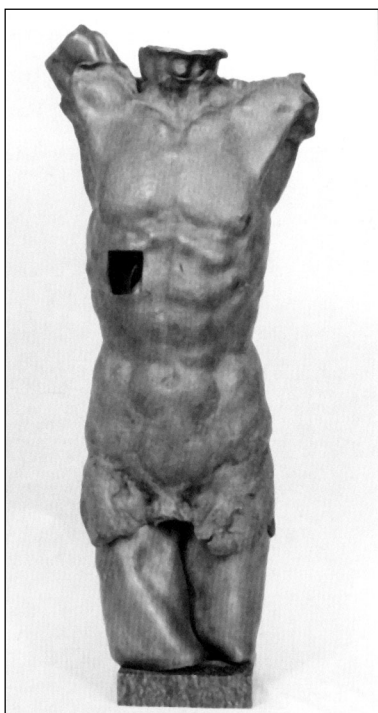
czas otwarcia kolejnej wystawy w Galerii Sztuki limanowskiej Biblioteki Publicznej. Tym razem zgromadzono tutaj prace wybitnego rzeźbiarza Bronisława Krzysztofa.

Artysta urodził się w Mszanie Górnej. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanym oraz Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Jego rzeźby brały udział w ponad osiemdziesięciu wystawach zbiorowych i kilkunastu indywidualnych. Dzieła artysty znajdują się w prywatnych kolekcjach w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Lyon, Brukseli.

Po raz pierwszy twórca wystawił swoje prace w tak małym ośrodku jak Limanowa, głównie



„Limanowa po raz pierwszy ma świetną rzeźbę”. To słowa znanego artysty rzeźbiarza, Andrzeja Szarka, pod-



ze względu na kolegów i na swoje korzenie. Wernisaż zgromadził liczne grono osób, które pragnęły poznać artystę i jego dzieła. Obecni byli przedstawiciele miasta, gminy i powiatu, miejscowi twórcy, przyjaciele i rodzina rzeźbiarza.

Wspaniałym rzeźbom w brązie towarzyszą rysunki twórcy, które są pierwszym etapem jego pracy rzeźbiarskiej, a na wystawie dopełnieniem całości.

O wielkości artysty świadczą jego dzieła. Zachęcam, aby odwiedzając wystawę przekonali się Państwo o tym sami.

**Kronikę kulturalną przygotowała
Małgorzata Ociepka**



Raz jeszcze o Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami

Kiedys niejaki Lucjan Wątor, ponoć prezes Limanowskiego Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, zapytał o mnie. Potem o poruszonej przeze mnie problematyce dotyczącej działalności tego Stowarzyszenia wypowiedział się były burmistrz miasta. Teraz więc znowu parę zdań - ja. Chciałem najpierw

uspokoić pseudo-działaczy, że pewnie tak jak zdecydowana większość mieszkańców tego miasta jestem miłośnikiem zwierząt. Mam ich nawet parę i to różnego gatunku. Nie o tym jednak chciałem. W moim poprzednim liście chciałem jedynie pokazać, że władze LTPZ tylko pozorują działania dotyczące schroniska dla bezdomnych zwierząt. Gdyby tak nie było, to już dawno mieliby oni opracowany projekt organizacyjny i finansowy tego przedsięwzięcia. Nie mieli jednak o tej sprawie „zielonego pojęcia” przedtem, a i zapewne nie mają teraz. W przeciwnym

wypadku te dokumenty złożyliby wraz z wnioskiem do władz miasta. A tak znów wniosek nie może być rozstrzygnięty, bo trudno jest się Radnym opowiadać, za czymś, co nie wiadomo ile będzie kosztowało. Chciałem w poprzednim liście pokazać tylko, że w sprawie schroniska dla zwierząt Zarząd LTPZ pozorował działanie. Teraz widać wyraźnie, że dalej robi to samo. Jeżeli więc komuś zależy naprawdę na tym, by powstało schronisko, to chyba nie pozostaje nic innego jak pokazać Panu Prezesowi jak to się robi ...

Były radny

Oświata - problem, którym powinniśmy zająć się wszyscy



Samorządy otrzymały uprawnienia decyzyjne dotyczące funkcjonowania całej oświaty. Mam pewne wątpliwości co do kompetencji tychże samorządów w całości spraw oświatowych dlatego, że wielu ludziom w nich brakuje tak odpowiedniego wykształcenia, jak i doświadczenia w tej materii.

Mam jednak pewną nadzieję na skuteczne działanie, bo przecież na czele tych samorządów stoi Starosta i Burmistrz, którzy są nauczycielami z dość dużym stażem pracy. Chodzi tylko o to, by zechcieli zaangażować się w te sprawy tak, aby stały się dla nich ważniejsze niż dotychczas, ponieważ na razie nie widzę z ich strony większego zainteresowania problemem oświaty. Wydaje mi się, że inne sprawy zajmują im o wiele więcej czasu.

Szanowni Panowie, w 2000 roku stańcie na czele reformy w oświacie limanowskiej, bo impuls od Was może być najsilniejszy. Samorządy bowiem będą decydować praktycznie o wszystkim, co będzie się działo w naszych szkołach, a zmiany będą musiały nastąpić, wymuszone przez wspomnianą reformę.

Obserwuję również bardzo małą aktywność ze strony szkół - mam tu na myśli nauczycieli, a zwłaszcza dyrektorów szkół. Koledzy nauczyciele, nie pozostawiajmy spraw dotyczących oświaty wyłącznie ludziom spoza niej, bo przecież często o jej funkcjonowaniu wiemy więcej. Wiedzmy, że poziom pracy naszych szkół w mieście nie jest oceniany zbyt dobrze. Poziom przygotowania naszych dzieci do podjęcia studiów na atrakcyjnych kierunkach jest niewystarczający, do egzaminów muszą one przygotowywać się prywatnie i to często w Krakowie.

Problemy tych na pewno nie rozwiążą same szkoły. Według mojego rozeznania w 1999 roku nie podjęto ani w radzie powiatu, ani też w radzie miasta żadnej poważniejszej debaty na temat pracy naszych szkół. Rada miasta podjęła jedynie decyzję odnośnie powołania gimnazjów przy każdej istniejącej szkole podstawowej, co tak naprawdę niczego nie zmieniło. Uczniów pierwszej klasy gimnazjum uczą ci sami nauczyciele, którzy uczyliby ich w klasie siódmej, kierowani przez tych samych dyrektorów. Zabrakło odwagi, wyobraźni, czy też wiedzy o celach reformy?

W oświacie musi się dużo zmienić, i tu powtarzam, decyzje należą do naszych samo-

rządów, dlatego apeluję, by razem z dyrektorami szkół podjęły ten problem. Moje odczucie jest takie, że na razie wszystko jest ważniejsze od oświaty. Porównajmy np. ile dyskusji, ile zaangażowania jest u nas w służbę zdrowia, a ile w oświatę? A przecież jest to równie ważna sprawa, bo wykształcenie naszych dzieci zadecyduje o całej ich przyszłości.

Będziemy musieli w naszym mieście powołać licea profilowane. Myślę, że dobrze by było, żeby już dziś dyrektorzy wiedzieli, w których szkołach one się znajdą.

Powinniśmy podjąć próbę wykreowania w naszym mieście liceum dla najzdolniejszych i ambitnych uczniów, które będzie mogło przygotować ich do podjęcia studiów na każdym kierunku. Tacy uczniowie u nas są i Limanową stać na stworzenie dla nich szkoły średniej na odpowiednio wysokim poziomie. Do osiągnięcia tego celu musimy mieć odwagę powołać takiego dyrektora i dać mu szansę doboru takich nauczycieli, którzy bardzo mocno i konsekwentnie zaangażują się w jej stworzenie i funkcjonowanie. Przecież mamy rozeznanie, którzy pedagodzy takim warunkom sprostać.

Przerwijmy marazm wokół limanowskiej oświaty, inicjatywa należy na pewno do władz samorządowych.

Stary nauczyciel

**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

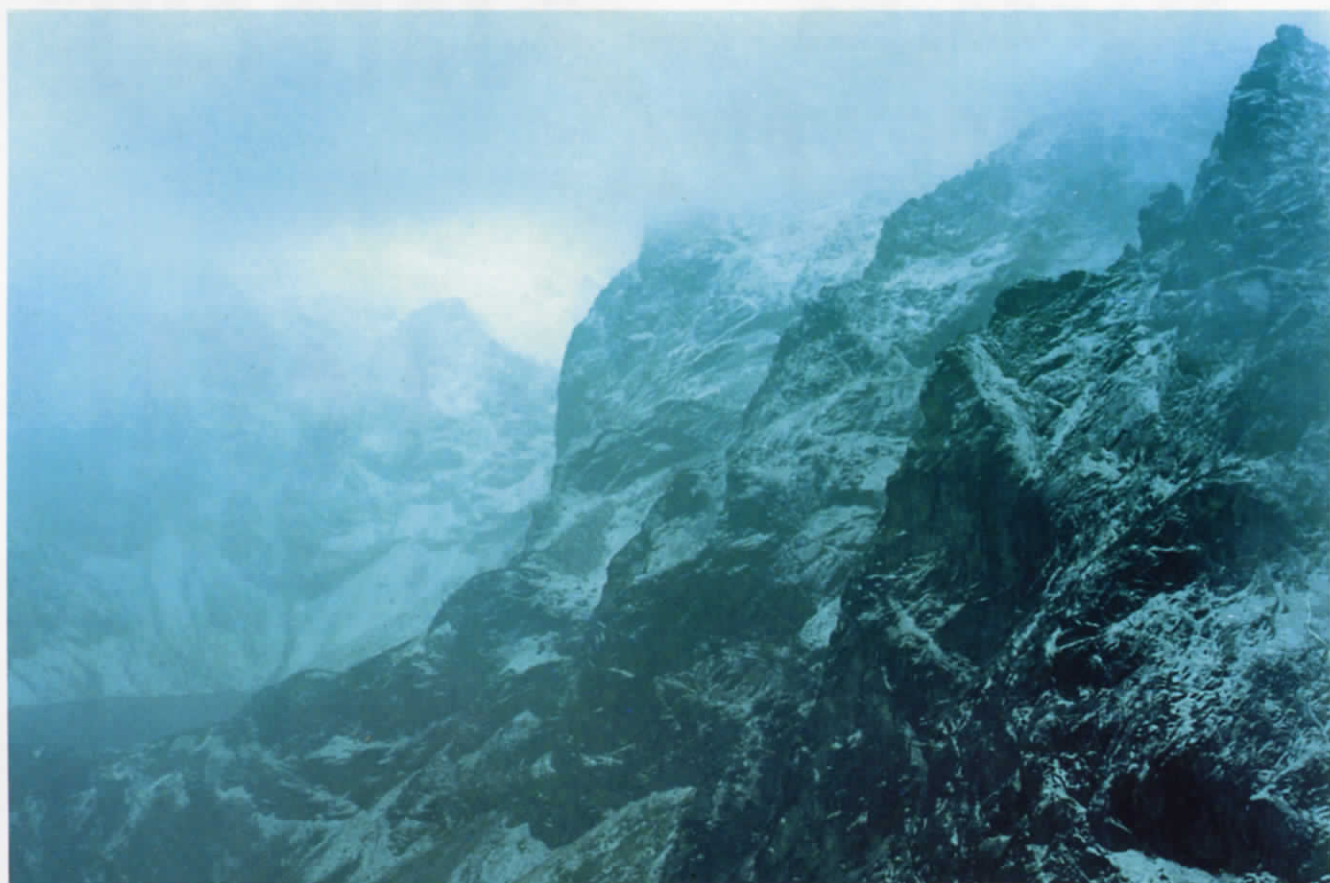
tel. (0-18) 337-00-40

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu

- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą

Żegnając zimę...



... czekamy na wiosnę.



Fotografie: **Robert Widziś**